Nr 287. **Kraków, Poniedziałek 26 Czerwca 1911.** **Rok XXX**

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy“** w Krakowie.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. Dla rozmów **zamiejscowych 1572.**

Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników **A. Olszewskiego,** ulica Kilińskiego 2 i w **Biurze Plohna,** ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe, **miejscową:** Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Fiałka i Turka, ul. Szewska. — Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Wiślna.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We **Lwowie** Biura dzienników: A. Buchstab, ul. Karola Ludwika 21, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W **Przemyślu** Krug. — W **Jarosławiu** A. Amster. — W **Tarnowie** M. Rockach. — W **Wiedniu** Herman Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I. Wollzeile 6. — M Dukes Nachfolger, Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H Schallek (Wollzeile). — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz 15 h. — **Nadesłane** po 60 h. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 h. — **Załączniki** do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Od Administracyi „Nowej Reformy“.

Z powodu nowego kwartału

i zwiększonego w tym terminie ruchu wysyłkowego, upraszamy o możliwe

najwcześniejsze

zgłaszanie prenumeraty, czy to bezpośrednio pod adresem: „Administracya „Nowej Reformy“ w Krakowie — czy też za pośrednictwem agencyj.

Warunki prenumeraty ogłoszono w nagłówku dziennika.

Prenumeratorzy „Nowej Reformy“ nabywać mogą dwutygodnik lwowski

„NOWE MODY“

po zniżonej dla nich cenie: 2 K 40 h kwartalnie wraz z przesyłką.

Znowu Gautsch?

Baron Paweł Gautsch jest mężem opatrznościowym Austryi. Ilekroć jaki gabinet się chwieje, lub sytuacya polityczna zaczyna się wikłać, wypływa nazwisko bar. Pawła Gautscha, mniejsza o to, czy w grze jest przesilenie, wywołane z prawej, czy z lewej strony Izby, czy chodzi o nowy gabinet, przychylny dla Niemców, czy dla Czechów.

W Wiedniu grano przed paru laty z wielkiem powodzeniem farsę „Paula macht alles“. Odnośnie do bar. Pawła Gautscha, którego nazwisko stale w każdem przesileniu wymieniają, powstało w kołach parlamentarnych „bon mot“: „Paul macht alles“. Bar. Gautsch był członkiem gabinetu Badeniego i podpisał słynne rozporządzenia językowe, które były powodem znanych burzliwych zajść w parlamencie i na ulicach Wiednia. Hr. Badeni musiał ustąpić — jego następcą został bar. Gautsch, który cofnął rozporządzenia językowe i cofał się na całej linii przed Niemcami. Jego metoda polityczna już po 90 dniach okazała bolesne luki. Bar. Gautssh ustąpił, ale po kilku latach powrócił znowu, jako szef gabinetu po ustąpieniu dra Koerbera. Tym razem bar. Gautsch przyszedł, jako przyjaciel — Czechów. Wtedy to pojawił się w Izbie posłów wniosek nagły, wzywający rząd do wniesienia ustawy o powszechnem prawie głosowania. Bar. Gautsch imieniem rządu prosił o odrzucenie wniosku, gdyż ludność w Austryi nie jest jeszcze dojrzałą do takiej reformy wyborczej. Z powodu tego oświadczenia Gautscha, przyszło w Wiedniu do krwawych demonstracyj, na murach parlamentu pojawiły się afisze „Haenget den Gautsch“. Minęło parę tygodni — bar. Gautsch wniósł do parlamentu projekt powszechnego i równego prawa głosowania! „Paul macht alles“.

Bar. Gautsch, jak każdy nowo nawrócony, stał się nawet nadzwyczaj gorliwym obrońcą powszechnego prawa głosowania i dowodził konieczności reformy wyborczej z takim zapałem, że w ogniu dyskusyi wyrwały mu się słowa, zdradzające niektóre jego ukryte myśli. Wtedy to rzucił Polakom w twarz obrazę, mówiąc, że przecież „nie za darmo“ zawsze rząd popierali. Słowa te wywołane zostały niesmaczną mową hr. Pinińskiego w Izbie panów przeciw reformie wyborczej, ale dobrze się stało, że je bar. Gautsch wypowiedział, bo położyły one kres jego dalszej działalności.

Już projekt ordynacyi wyborczej bar. Gautscha był dowodem jego nieżyczliwości dla Polaków. O „równem“ prawie głosowania nie było mowy w tym projekcie, który przyznawał Galicyi — 80 mandatów. Bar. Gautsch pozyskał Kramarza i Czechów dla swojego projektu, a były nawet, jak się dopiero niedawno dr Pacak przyznał, dalej idące plany, które jednak zostały przez Koło Polskie udaremnione.

Bar. Gautsch ustąpił wówczas, jako „ofiara“ Koła polskiego, został jednak nadal mężem opatrznościowym. Po upadku koalicyi Becka mówiono o powołaniu Gautscha, wznawiano jego nazwisko przy licznych przesileniach podczas lat ostatnich, i teraz znowu, gdy chrześcijańsko-społeczni, rozgniewani klęską wyborczą, wywołali chaos polityczny, wiele się mówi o powołaniu bar. Gautscha do utworzenia nowego gabinetu. Czy ma on rządzić z palamentem, czy bez parlamentu, czy z Niemcami, czy z Czechami, z Polakami, czy przeciw nim, — któż to zgadnąć może. „Paul kann alles“.

Sytuacya polityczna w Austryi.

(Tel. „N. Ref.“)

Wiedeń, 26 czerwca.

Według tutejszych informacyj bar. Gautsch podejmie swoją misyę dopiero po audyencyi u cesarza, która przypadnie albo na wtorek, albo na środę. — Na tej audyencyi rozwinie bar. Gautsch swój program, polegający głównie na tem, ażeby stworzyć możność gabinetu koalicyjnego, do którego wstąpiliby nie tylko przedstawiciele Niemców liberalnych, chrześcijańsko-społecznych i Polaków, lecz także Czechów, tudzież, o ile to będzie możliwe, Słowian południowych.

Bar. Gautsch, który już raz prowadził ze stronnictwami rokowania w sprawie gabinetu koalicyjnego, podczas obecnych rokowań położy główny nacisk na to, ażeby przywódcy stronnictw dali gwarancyę, że najważniejsze przedłożenia, jak ustawa wojskowa, projekty socyalno-politycznych ustaw, tudzież sanacya skarbu państwowego, zostaną załatwione w najbliższym czasie, w przeciwnym bowiem razie minęłaby bezskutecznie konstelacya, przychylna dla ustawy wojskowej po stronie węgierskiej.

Częściowy opór przeciwko ustawie wojskowej w austryackiej Radzie państwa zostałby usunięty przez równoczesne załatwienie innych przedłożeń, gdyż zmiany w ustawie wojskowej są z góry wykluczone. Wciągnięcie Czechów do gabinetu koalicyjnego Gautscha jest konieczne, ponieważ obecna większość stronnictw pracy nie wystarcza, ażeby załatwić tak obszerny program.

Tutejsze koła polityczne mają informacye, że Czesi i południowi Słowianie są gotowi do pracy nad tym programem, sądzą też, że hr. Gautschowi, zręcznemu pośrednikowi, powiedzie się ta misya. Czy zwołanie Rady państwa dla ukonstytuowania się nastąpi w lecie, czy we wrześniu b. r., zależeć będzie nie od rokowań bar. Gautscha, lecz raczej od rokowań, które się obecnie toczą pomiędzy bar. Bienerthem a stronnictwami.

Rząd pragnie o ile możności zwołać w lipcu Radę państwa, celem prowizorycznego ukonstytuowania się i uchwalenia prowizoryum budżetowego. Czy ten zamiar spełni się, zależy od toku rokowań z przywódcami stronnictw.

Czesi wobec bar. Gautscha.

Praga, 26 czerwca.

Prasa czeska omawia obszernie misyę bar. Gautscha, łącząc się z rokowaniami o ugodę czesko-niemiecką.

„Narodni Listy“ sądzą, że w razie, gdyby się misya ta powiodła, nastąpi natychmiast zmiana w gabinecie, tudzież krótka sesya Rady państwa, w przeciwnym razie odroczonoby załatwienie przesilenia do jesieni. „Narodni Listy“ zarzucają programowi bar. Gautscha, że za mało uwzględnia konieczności Indowe wobec państwowych, podnoszą atoli, że jest on dowodem przekonania, iż dalej w ten sposób nie można rządzić. Pierwszem zadaniem bar. Gautscha będzie zaprowadzenie normalnych stosunków w Sejmie czeskim. Bar. Bienerth sam sobie uniemożliwił rozwiązanie tej sprawy, każdy zaś przyszły prezydent gabinetu będzie mieć wolne ręce. Ktokolwiek nim będzie, musi pamiętać, że klucz sytuacyi znajduje się w Czechach.

„Union“ podnosi życzliwość br. Gautscha dla Czechów i jego dążenia do rządów parlamentarnych na podstawie koalicyi. Organ agraryuszów czeskich „Venkow“ twierdzi, że misyę br. Gautscha należy przypisać przedewszystkiem zmianie stosunków w Kole polskiem. Stronnictwo ludowe, które dawniej nie było wmięszane do zatargu Koła polskiego z br. Gautschem, jest obecnie najsilniejszą grupą Koła. Socyaliści także odnoszą się do Gautscha sympatycznie, co znalazło wyraz w wysłaniu do niego z ich strony deputacyi podczas jego jubileuszu.

„Narodni Polityka“ sądzi, że w gabinecie Gautscha zasiądą Czesi, a „Samostatnost“ zwraca uwagę na przyjazne stosunki Kramarza z br. Gautschem. „Hlas Naroda“ sądzi, że br. Gautsch musi objąć prezydyum gabinetu, jeżeli pragnie dotrzymać swoich przyrzeczeń.

Upadek gabinetu francuskiego.

Nowa Izba deputowanych we Francyi zdołała w przeciągu roku obalić już trzeci gabinet, a mianowicie dwa gabinety Brianda, obecnie zaś gabinet Monisa, utworzony niedawno, gdyż d. 2 marca b. r. Nie chce się spełnić nadzieja, że nowa Izba da pewną ciągłość rządom i rozpocznie pozytywną działalność, dotąd bowiem nie uchwaliła jeszcze budżetu, ale za to pogrzebała trzy gabinety.

Co prawda, gabinet Monisa potykał się od początku, aż wreszcie runął na drobnostce dzięki własnej niezręczności. Zaledwie Monis objął ster rządów, powstały w departamentach Aube i Marne rozruchy właścicieli winnic, które chwilami wyglądały jak wojna domowa. Rząd sprawę odgraniczenia strefy win szampańskich oddał do rozstrzygnięcia Radzie stanu, co zapewniło mu na czas bardzo krótki pewien spokój. Gdy Rada stanu obradowała nad tą sprawą, zaszedł szereg wypadków, które wprawdzie obciążały dawne rządy, ale sprawiały Monisowi niemało kłopotów, jak defraudacye Hamona w ministerstwie spraw zagranicznych, kradzież dokumentów w tem samem ministerstwie na rzecz szpiega Maimona, — wreszcie osławione oszustwa orderowe.

Poważniejszą i już tylko Monisa obciążającą była „sprawa Malvy“. Deputowany Malvy, który obalił gabinet Brianda, rościł sobie pretensye do nagrody i otrzymał posadę podsekretarza stanu, która nie istniała i na którą tem samem nie było pokrycia w budżecie. Gabinet po nominacyi zażądał od Izby zatwierdzenia, co dało powód do zarzutów, niezbyt pochlebnych dla rządu. Rząd miał naówczas większość, nie bardzo jednakże imponującą, co nie przyczyniło się do podniesienia jego powagi.

Dnia 21 kwietnia b. r. nastąpiła owa katastrofa na polach pod Issy, która spowodowała straszną śmierć ministra wojny Berteaux i ciężkie poranienie prezydenta gabinetu Monisa. Do teki ministra wojny było sporo kandydatów pomiędzy deputowanymi, a kiedy ją otrzymał generał Goiran, zawiedzeni kandydaci zaprzysięgli rządowi zemstę. Przypadek zrządził, że właśnie wystąpienie Goirana było bezpośrednim, ale nie właściwym powodem upadku gabinetu.

Z kolei przyszła znowu sprawa właścicieli winnic. Rada stanu orzekła rozgraniczenie stref wina szampańskiego, co spowodowało nowe rozruchy. Monis oświadczył się za rozgraniczeniem, wszyscy zaś jego koledzy przeciwko. — Powstało w ten sposób przesilenie gabinetowe, które zażegnano chwilowym środkiem, pozwalając właścicielom na odwoływanie się do zwyczajnych sądów. Ten wybieg miał rządowi ponownie zapewnić spokój na pewien czas.

Ale nadeszła właściwa chwila krytyczna. Izba deputowanych przystąpiła do obrad nad reformą wyborczą. Deputowany Malaville postawił wniosek, ażeby reformę wyborczą oprzeć na zasadzie większości. Większość Izby odrzuciła ten wniosek, a w ten sposób oświadczyła się pośrednio za wyborami proporcyonalnemi. Większość wynosiła 118 głosów. Ale w tej większości jest bardzo wielu radykałów, którzy w teoryi są za reformą wyborczą na podstawie proporcyonalności, występują za nią na zgromadzeniach, głosowali nawet za nią w Izbie, a przeciwko wnioskowi Malaville'a, którzy jednakże wszystko to czynią tylko dla pozoru, będąc w gruncie rzeczy przeciwnikami reformy wyborczej, która mogłaby naruszyć ich stan posiadania.

Jak się zachował rząd wobec tej sprawy? Minister sprawiedliwości, Perrier, w zastępstwie chorego Monisa odczytał deklaracyę rządu, która na wstępie zawiera oświadczenie, że rząd sprawę reformy wyborczej pozostawia w zupełności Izbie do rozstrzygnięcia. To przeraziło owych radykałów, którzy są przeciwnikami reformy wyborczej i pragnęli, ażeby rząd przynajmniej odwlókł reformę, o ile jej nie może udaremnić. Równocześnie deklaracya ta rozgoryczyła zwolenników reformy, którzy przypomnieli sobie, że Monis, przedstawiając Izbie swój gabinet, wystąpił jako zwolennik stanowczy wyborów z list przy proporcyonalności. I jedni i drudzy postanowili przy najbliższej sposobności obalić gabinet.

A sposobność przyszła prawie nazajutrz, jakgdyby się los spiknął przeciwko rządowi. Chodziło o obronę kraju, najwyższe, naczelne kierownictwo armii w razie wojny, a w sprawach podobnych nietylko nacyonaliści okazują nadzwyczajną wrażliwość, lecz także wielu rzetelnych republikanów. Jeszcze kiedy żył minister wojny Berteaux, pojawiła się w senacie interpelacya co do kierownictwa armii w razie wojny, ale zręczny Berteaux uspokoił najwrażliwszych świadczeniem, że wkrótce zostanie zamianowany naczelny wódz, generalissimus armii. Przed kilku dniami podczas obrad nad budżetem ministerstwa wojny, interpelacya wspomniana została ponownie wniesiona. Minister wojny, generał Goiran, odpowiedział z żołnierską otwartością, że na wypadek wojny nie będzie naczelnego wodza, ale, że operacyami wojennemi będą wspólnie kierować minister wojny, rząd i najwyższa Rada wojenna. Generał Goiran powiedział prawdę, ale popełnił srogą niezręczność. Dzienniki podniosły ogromną wrzawę, wołając, że republika wskrzesiła osławioną „nadworną Radę wojenną“, która na Francyę tyle klęsk sprowadziła.

Oczywiście skorzystali z tego zarówno radykali jak reakcyoniści, ażeby z całą gwałtownością rzucić się na rząd w Izbie deputowanych. Radykał Hesse i reakcyonista admirał Bienaimé wnieśli interpelacye. Obydwaj uzasadniali je bardzo zręcznie i zbierali oklaski. Była to kwestya wielce popularna, za pomocą której można było grać do woli na nerwach słuchaczy i całej ludności. Już admirał Bienaimé swojemi wywodami rzeczowemi wywołał wielkie wrażenie, a spotęgował je generał Pedoya, który przemawiał także jako rzeczoznawca.

Generał Goiran, który poprzednio usiłował w dziennikach wyjaśnić sprawę, twierdząc, że go w Senacie źle zrozumiano, odpowiedział podobnie w Izbie deputowanych. — Oświadczył, że operacye wojenne muszą się odbywać pod kontrolą kraju, że sprawa zamianowania najwyższego wodza nie została jeszcze załatwiona, ale że podjęta przez ministra Berteaux reforma w tym kierunku postępuje dalej i jest wszechstronnie rozpatrywana. Generał Goiran usiłował o ile możności naprawić swoją dawną niezręczność i mimo nieprzychylnego usposobienia Izby odniósł ten sukces, iż obaj interpelanci przyjęli do wiadomości jego oświadczenie, którem się zadowolili.

Można było uważać sprawę za załatwioną i rzeczywiście kilku deputowanych wniosło zwyczajny porządek dzienny. Ale teraz minister sprawiedliwości Perrier, zastępca Monisa, popełnił tę niezręczność, że zażądał wotum zaufania. Skorzystali z tego radykali, źle usposobieni dla gabinetu z wyłuszczonych już powodów, skorzystali również zawiedzeni zwolennicy reformy wyborczej, ażeby obalić gabinet. — Pomogli im mimowoli ci deputowani, którzy nie widzieli powodu, ażeby w tym wypadku odrzucić zwyczajny porządek dzienny, a uczynić zadość życzeniu Perriera, zwłaszcza, że w przeciągu trzech miesięcy Izba uchwaliła rządowi dziewięć razy wotum zaufania, po raz ostatni dnia 14 b. m. W ten sposób Izba uchwaliła zwyczajny porządek dzienny i obaliła gabinet, który podał się do dymisyi.

(Tel. „N. Reformy“).

Paryż, 24 czerwca.

Jak długo będzie trwać przesilenie gabinetowe, prasa przypuszcza rozmaicie. Izba ma zamiar w przyszłości obalić każdy gabinet, który w sprawie reformy wyborczej na zasadzie proporcyonalności nie da stanowczej deklaracyi. Ta okoliczność utrudni decyzyę prezydenta republiki Falierésa. Z trzech kandydatów na prezydenta przyszłego gabinetu: Caillaux, Cruppi i Delcassé, żaden nie może bez zastrzeżeń złożyć obowiązującej deklaracyi.

Paryż, 26 czerwca.

Prezydent Falliéres po powrocie wczoraj z Rouen był u Monisa, który wręczył dymisyę gabinetu. Fallieres ją przyjął. Monis radził Fallieresowi powierzenie obecnemu ministrowi skarbu p. Caillaux misyę utworzenia gabinetu.

Groźba wojny na Bałkanie.

Mimo wielkiej akcyi pokojowej sułtana Mahmeda V, sytuacya w Albanii i na pograniczu Czarnogóry nietylko w niczem się nie poprawiła, lecz przeciwnie, tak się nawet zaostrzyła, że grozi wprost wojną między Turcyą a Czarnogórą.

Sułtan w swojem orędziu amnestyjnem, wydanem na Kosowem polu, dał powstańcom albańskim dziesięć dni czasu do złożenia broni i do powrotu do swoich domów. Czas ten minął wczoraj bez skutku. Szczep Malisorów stoi dalej pod bronią, a powstańcy z tego szczepu, którzy uzbroili się na terytoryum czarnogórskiem, ani myślą powrócić i poddać się armii i władzom tureckim.

Wśród innych szczepów albańskich również wrogie względem Turcyi usposobienie trwa dalej. Przywódcy albańscy zamiast zachęcać swoich ziomków do korzystania z łaski sułtana, odpowiedzieli na jego orędzie amnestyjne apelem do mocarstw, wysłanym na ręce premiera angielskiego. W piśmie tem oświadczają, że po tylu doznanych już zawodach poprostu, nie ufają tym nowym przyrzeczeniom tureckim, a dalej, że przyrzeczenia te nie obejmują wcale głównych żądań ludności albańskiej. Nieprawdą jest, — piszą przywódcy albańscy dalej — jakoby ludność Albanii była wrogo usposobiona dla konstytucyi w Turcyi. Przecież wywalczona ona została głównie przy pomocy Albańczyków. Jakkolwiek zniosła ona dużo przywilejów, które ludność Albanii posiadała pod rządami absolutyzmu, ludność ta stałaby i nadal wiernie po stronie rządu konstytucyjnego, gdyby rząd ten w większej mierze uwzględniał odrębny charakter Albanii. Kraj ten, pod tylu względami różni się od innych prowincyj Turcyi że nie może być rządzony według centralistycznego szablonu. Albania musi otrzymać pewną autonomię, odmienny od reszty państwa system - podatkowy i administracyjny, a ludność jej musi być zabezpieczona przed tendencyami turczenia, które teraz objawiają się silnie, zwłaszcza w szkolnictwie. Dopóki Albania tych gwarancyj nie otrzyma, nie nastanie w niej spokój. A o tych gwarancyach w orędziu sułtana ani mowy nie ma. Przywódcy albańscy zwracają się więc do mocarstw z prośbą, ażeby w tym kierunku wpłynęły na Wielką Portę.

W podobny sposób odpowiedzieli na akcyę pokojową sułtana także powstańcy ze szczepu Mallissorów. Zwracają oni uwagę, że amnestya sułtana nie obejmuje chrześcijańskich Malissorów, lecz tylko muzułmańskich Arnautów; dalej, że wyznaczone rzekomo dla ich okręgu na odbudowanie domów 10.000 funtów według wyjaśnień władz tureckich mają być zużyte jedynie na odbudowanie zburzonych przez powstańców „blokhauzów“ wojskowych, a nie na budowę spalonych przez wojsko domów Malissorów. Wobec tego i wobec innych jeszcze niejasności w orędziach sułtańskich, Malissorowie broni złożyć nie mogą, lecz muszą dalej walczyć o swoje prawa.

Zdaje się, że niespodziewany ten opór ogromnie oburzył rząd turecki i pozbawił go wszelkiej równowagi. Cóż bowiem wobec tej sytuacyi czynić? Oto, jak donoszą z Konstantynopola, na odbytej tam Radzie ministrów nietylko uchwalono dalszą walkę z powstańcami, lecz nadto upoważniono generała Torguta-Szefketa paszę, ażeby przy ściganiu powstańców malissorowskich nie krępował się wcale granicą czarnogórską lecz by ścigał ich także na terytoryum Czarnogóry. Już samo powzięcie takiej uchwały jest prowokacyą wojenną, a cóż się stanie, jeżeli generał Torgut-Szefket pasza naprawdę polecenie to wykona? Wówczas wojna stanie się wprost nieunikniona, bo Czarnogórcy na tego rodzaju naruszenie swego terytoryum absolutnie nie pozwolą i każdy taki atak odeprą siłą broni.

Król czarnogórski Mikołaj usiłuje jeszcze pośredniczyć, a zwłaszcza spowodować interwencyę mocarstw w tej sprawie. W tym celu zwołał on przed kilku dniami na naradę wszystkich zagranicznych posłów w Cetynii i przedłożył im żądania oraz skargi Malisorów. Nadto spowodował on posła tureckiego przy swoim dworze, ażeby udał się do Podgoricy i tam rozpoczął bezpośrednie układy z przywódcami Malisorów, którzy schronili się do Czarnogóry. Konferencya ta już się odbyła, lecz nie wiadomo jeszcze, z jakim skutkiem.

Ważnym punktem spornym między Czarnogórą a Turcyą jest dalej żądanie Czarnogóry, ażeby rząd turecki dał jej jeszcze odszkodowanie za utrzymywanie zbiegów albańskich. Wysokość tego odszkodowania nie jest jeszcze dokładnie oznaczona, lecz ma ono wynosić od 3 do 5 milionów franków. Rząd turecki tymczasem zasadniczo odrzuca wszelkie tego rodzaju pretensye i nawet dotyczących układów rozpocząć nie chce.

Sytuacya między Czarnogórą a Turcyą jest więc bardzo naprężona i energicznej zapewne potrzeba będzie interwencyi mocarstw, jeśli między temi państwami nie ma przyjść do zaciętej wojny.

Echa zajść drohobyckich.

W sobotę przybyła do Wiednia pod przewodnictwem dra Bernfelda deputacya z Drohobycza, która została przez posła krakowskiego dra Grossa zaprowadzona najpierw do prezydenta gabinetu br. Bienertha. Jako naoczny świadek krwawych wypadków w Drohobyczu spisał je dr Bernfeld, podnosząc pomiędzy innemi, że do lokalu wyborczego wojsko wpuszczało tylko tych wyborców, którzy posiadali przepustki, wydane przez starostę. Radca sądu dr Adam Pilecki, tudzież kilku innych sędziów, nie zostali wpuszczeni do lokalu wyborczego, mimo, że wykazali się legitymacyami wyborczemi. Dr Bernfeld zaprzeczył, jakoby ktokolwiek z publiczności dał strzał, podnosząc natomiast, że gdy wojsko strzelało, ulica miała zwykły wygląd, zaś publiczności nikt nie wzywał do cofnięcia się pod grozą salwy. Wreszcie oświadczył dr Bernfeld, że w interesie spokoju publicznego aż do wyjaśnienia sprawy należy zawiesić w urzędowaniu starostę Piątkiewicza i komisarza Łyszkowskiego, prosząc zarazem o zapomogę rządową dla rodzin po ofiarach.

Br Bienerth odpowiedział, że śledztwo zostanie szybko przeprowadzone.

Minister dla Galicyi, Zaleski, do którego równie przybyła deputacya, oświadczył, że o sprawie tej nie może wydać jeszcze stanowczego sądu. Rząd centralny nie może rozstrzygać bez porozumienia się z namiestnictwem, które jest w tym wypadku przedewszystkiem kompetentne. Zapomoga rządowa może być przyznana w stosownej chwili po ukończeniu śledztwa.

Pod nieobecność hr. Wickenburga, ministra spraw wewnętrznych, oświadczyli radca sekcyjny Wenedikter i radca dworu Swoboda, że sprawę i domagania się deputacyi przedłożą ministrowi.

W sprawie zastrzelonego nauczyciela języka francuskiego Berthelota, obywatela francuskiego, rząd francuski na zapytanie ze swojej strony otrzymał od rządu austryackiego odpowiedź, że władze austryackie w tym wypadku nie ponoszą winy, gdyż Berthelot w chwili krytycznej znajdował się pośród ekscedentów, że więc rząd austryacki za śmierć Berthelota nie bierze na siebie odpowiedzialności. W sobotę odbyło się w Drohobyczu nadzwyczajne posiedzenie tamtejszej Rady miejskiej, na którem burmistrz Jarosz poświęcił pamięci ofiar wspomnienie żałobne. Po uchwaleniu zapomogi w kwocie 20.000 koron dla rodzin, pozostałych po ofiarach katastrofy burmistrz zamknął posiedzenie na znak żałoby.

Kilka nowych szczegółów.

„Wiek Nowy“ zamieszcza dwa interwiewy swojego korespondenta w Drohobyczu. Korespondent rozmawiał z tamtejszym burmistrzem Jaroszem, który zaznaczył, że krytycznego dnia po południu, kiedy strzały padły, stopień ekscesów był stanowczo słabszy, niż przed południem. Nie było już tej groźnej postawy ale — naprzeciw pustoszono dom.

W tym momencie — opowiadał burmistrz dalej — widziłem, jak oddział piechoty, stojący w rezerwie po lewej stronie lokalu, wystąpił o jakich 20 kroków naprzód. Słyszałem komendę „laden!“ Widziałem, jak żołnierze wkładali naboje i odkręcali tak zw. „Mündungsdekle“. Jakiś oficer wystąpił przed szereg i zawołał z czeska: „Ale pamętaj! Uważaj na moję komendę!“.

— Przeczuwałem, że zanosi się na nieszczęście. Zwróciłem się do majora, ale ten nie chciał już ze mną mówić i stanął teraz przy oddziale, znajdującym się u furtki. Popadłem w rozpacz, pobiegłem do tłumu i wołałem do najbliższych: „Panowie, uciekajcie! Usuńcie się, dajcie dobry przykład — bo zaraz strzelają“.

— Nikt mnie nie słuchał, widocznie nie przypuszczano, aby to było możliwe. Chciałem dostać się w środek tłumu, ale właśnie w tej chwili wypadła furtką żandarmerya, a za nią kom. Łyszkowski z dobytą szablą.

Chwilowo tłum rozbiegł się na dwie strony, ale gdy komisarz Łyszkowski znikł w bramie lokalu agitacyjnego, znowu zwarły się masy. Wówczas z furtki wypadła piechota. Dwa szeregi utworzyły pospiesznie linię, zwróconą frontem ku rynkowi, drugi zaś oddział zajął miejsce po drugiej stronie, frontem ku głębi ul. Stryjskiej. Widziałem, że żołnierze biegli z karabinami na ramieniu, a kiedy zajęli pozycye, usłyszałem komendę: „fertig“. Jeszcze strzały nie padły. Dopiero za kilka sekund zobaczyłem jednego żołnierza ze środka szeregu, który

strzelił, za nim poczęli strzelać inni. Jedni strzelali raz, inni po dwa, a widziałem i takich, którzy strzelali po cztery razy.

— A więc komendy „Feuer" nie słyszał pan burmistrz?

— Nie słyszałem. Widziałem natomiast, jak oficer wymachiwał szablą i krzyczał: „Feuer einstellen" (zaprzestać ognia).

Widziałem jak bił żołnierzy, drugi oficer walił żołnierzy w tornistry, ale wszystko napróżno, ogień trwał dalej. W jednej chwili oficer podniósł na szabli trzy karabiny — ale żołnierze nie zważając na to, strzelali dalej.

— Czy odniósł pan burmistrz wrażenie, że wojsko podniosło bunt, jawnie występując przeciwko oficerom?

— Zrobiło to na mnie wrażenie jakiejś anarchii, zdawało mi się, że wojsko nie rozumie komendy. Po strzałach straciłem przytomność chwilowo, a kiedy po chwili przyszedłem do siebie i zobaczyłem trupy, wybuchnąłem spazmatycznem łkaniem i zawołałem łamiąc ręce; „Ludzie, do czegoż doprowadziliście"!? W chwilę potem wjechał na plac wóz sanitarny i lekarze wojskowi poczęli ratować rannych.

Korespondent rozmawiał dalej z drem Bronisławem Kozłowkim, dyrektorem szpitala. Dr Kozłowski opowiadał:

Kiedy tylko usłyszałem strzały, domyśliłem się wszystkiego i natychmiast zatelefonowałem do szpitala, aby się przygotowano na przybycie rannych. Odwróciłem się od telefonu i chciałem wybiedz na miasto, gdy nagle stanął pierwszy ranny z przestrzelonem ramieniem. Była to pierwsza ofiara, którą zobaczyłem. Musiałem go opatrzeć, poczem natychmiast pobiegłem na miejsce wypadków. Prócz mnie byli tam już czynni dr Wilder i dr Friedländer. Przed godz. trzecią ruszyliśmy dorożkami do miasta. Wiozłem ze sobą na dorożce dwóch rannych. W szpitalu zamęt, płacz, jęki rannych. — Zaczęliśmy pospiesznie szeregować rannych na dwie części: tych, którzy potrzebowali natychmiastowej pomocy i tych, których stan nie był zbyt groźny.

— Czy w pierwszych chwilach umarł ktoś z rannych?

— Już w drodze do szpitala zmarło trzech w dorożkach. W szpitalu stanęli do pracy prawie wszyscy tutejsi lekarze. Jednych z nich pozostawiłem przy opatrunkach, a fachowe siły chirurgiczne zaangażowałem do operacyj, które pod moim kierunkiem rozpoczęły się zaraz.

— Jakie operacye uważa pan doktor za najpilniejsze?

— Amputacye. W pierwszej chwili dokonaliśmy dwóch amputacyj nóg. W jednym wypadku amputowaliśmy nogę powyżej kolana, w drugim niżej. Następnie przystąpiliśmy do operacyj brzusznych. Było ich trzy, ale we wszystkich trzech wypadkach, chorzy, mimo pomocy, zmarli niebawem skutkiem t. zw. szoku brzusznego. Razem mieliśmy 7 brzusznych operacyj.

— A ranni?

— Rannych opatrywali tymczasem inni lekarze. — Mieliśmy pracę ogromną, mimo ogromnego zdenerwowania, mimo, że przecież byliśmy przejęci zgrozą wypadku — wśród płaczu rodzin i krewnych ofiar, pracowaliśmy bezustannie od godziny 3 po południu do godz. 9 wieczorem.

Jeżeli mowa już o operacyach, to muszę tu wspomnieć, że w dwa dni po wypadku dokonaliśmy jeszcze 7 operacyj z powodu zaczynającego się zakażenia.

— Zanim tu przyjechałem, panie doktorze, doszły mnie wieści, że przeważna część ran postrzałowych była zadana z tyłu?

— Tak jest, stwierdzam, że przeważna część jest ranionych z tyłu. Z rodzaju ran wnoszę, że pierwsze szeregi tłumu w chwili, gdy wojsko strzeliło — przyklękły, bo prawie wszyscy ranieni są w kark, plecy i głowę, a rany wskazują na to, że strzały padły z poziomu wyższego.

— Jakiego rodzaju są przeważnie rany?

— To właśnie najciekawsze. Otóż przeważnie strzały były rekoszetowe, t. j. kule naprzód uderzały o bruk i wprost płaszczyły się i formalnie roztrzepywały. Proszę sobie wyobrazić, jaka straszna rana musiała powstać, jeśli do ciała wpadł taki kawał roztrzepanej kuli. W wielu kulach, które wyjęliśmy, nie było już środkowej części ołowianej, ale był to tylko sam stalowy pancerz spłaszczony. Strzały więc były straszne, nawet w pojęciu wojennem „niehumanitarne".

— Jak pan doktór poradził sobie z pielęgnowaniem chorych?

— Pielęgnowały zakonnice i służba, ale przy każdym rannym pozwoliłem nadto pozostawać dzień i noc jednej osobie z rodziny. Właściwie jest to wbrew regulaminowi szpitalnemu, ale nie mogłem chorych pozostawić bez opieki jak najtroskliwszej, a powodowałem się także i sercem, bo patrzyłem na rozpacz i niepewność rodzin.

— Czy później zgłosili się jeszcze ranni?

— Zgłaszają się dotychczas, gdyż znaczna część kryła się po domach, bojąc się odpowiedzialności.

— Ile osób zmarło dotychczas?

— Dwadzieścia dwie, ale jest obawa, że jeszcze dwie ofiary dopełnią listy zmarłych, inni zaś chorzy, o ile nie zajdą jakieś komplikacye, będą żyli, duży jednak z nich procent zostanie na całe życie kalekami. Jeszcze na jedno zwracam uwagę — kończył dr Kozłowski — że żołnierze, a może żandarmi, kłuli rannych bagnetami, co stwierdziłem w dwóch czy trzech wypadkach.

Z ruchu wyborczego.

Kraków, 26 czerwca.

Prasa krajowa z różnych punktów widzenia ocenia upadek kandydatów demokratycznych w Krakowie. To, co Niemiec nazywa „Schadenfreude", jest ogólną cechą tych zawistnych dla polskiej demokracyi i dla naszego dziennika specyalnie — wywodów i wniosków. Są one mylne pod jednym względem. Organom stronnictw lub koteryjek, które na bujnem podłożu wyborczem się wytworzyły, zdaje się, że one zagarną spadek po demokracyi, no, i co dla tych organów najwięcej jest ponętnem, po naszym dzienniku. Ta nadzieja okaże się wkrótce z gruntu zawodną. — Egzystencya demokracyi polskiej nie opierała się na dwóch mandatach krakowskich, aczkolwiek utraty ich żaden demokrata lekceważyć nie zechce. Zważyć atoli należy, że grupa demokratycznych posłów wejdzie do Koła polskiego w liczbie nie mniejszej, a może w większej od tej, w jakiej była w sesyi poprzedniej. Dziennik nasz służyć będzie nadal idei demokratycznej polskiej i niczem z tej linii politycznej, na której widziało go stale wzrastające koło czytelników, sprowadzić się nie da i nie pozwoli.

Ale pomyłka tkwi także gdzieindziej: nie w przyszłości, ale w realnej teraźniejszości. Srogiego zawodu doznają ci wszyscy, którzy przyczynili się do wyboru dwóch posłów socyalistycznych, jeżeli łudzą się nadzieją, że socyaliści podzielą się kiedyś z nimi swoją zdobyczą lub odwdzięczając się za tak niespodziewany prezent, pomogą im do zdobycia własnych partyjnych sukcesów. To jest naiwnością. Socyaliści już dzisiaj rozwinęli planową akcyę, aby się okopać i ufortyfikować w swoim stanie posiadania.

Ci panowie, co z taką żarłocznością pochłaniają paszkwile powyborcze „Naprzodu" — nie zdają sobie sprawy z zamiarów organu partyi socyalistycznej. O co tutaj idzie? O nic innego, jak tylko o wywołanie takiego postrachu, takiego terroru, ażeby w przyszłości żadne sronnictwo nie poważyło się stawiać kandydata przeciw socyalistom. Organ socyalistyczny wywłóczy rzekome nadużycia wyborcze komitetu demokratycznego. Nie wchodząc w treść tych rekryminacyj, stwierdzić należy, że największych nadużyć dopuścił się komitet socyalistyczny. Przedewszystkiem posługiwał się najobrzydliwszym w świecie systemem denuncyatorskim. Swoich denuncyantów i szpiegów poumieszczał w lokalach wyborczych demokratycznych, a, nie zadowalniając się tem, zadenuncyował biuro demokratyczne w Pałacu Spiskim. Dzięki temu systemowi wszedł komitet socyalistyczny w posiadanie licznych legitymacyj demokratycznych, — i powiedziawszy sobie „non sordet" wygłosował je za dr. Markiem. Bez tych legitymacyj nie byłby kandydat socyalistyczny, pomimo wszystko, zdobył mandatu.

Aby pokryć te szpetne czyny, wyprawiają dzisiaj socyaliści hałasy i krzyki na temat nadużyć wyborczych komitetu demokratycznego. Nie idzie im oczywiście o to, czy piszą prawdę, ale o to, aby raz na zawsze śmiałkom odechciało się kandydować przeciw socyaliście.

Ci, co potakują socyalistom w tej robocie i co im poprzednio do zdobycia nowych posterunków w Krakowie pomogli, nie zdają sobie chyba sprawy z tego, że zaprzepaszczają, wielkim wysiłkiem całego patryotycznego obywatelstwa krakowskiego zdobyty, stan narodowego posiadania w mieście.

Dzisiejsze wybory.

Dzisiaj odbywają się wybory ścisłe i ponowne.

Wybory ścisłe: w okręgu I m. Lwowa między Hip. Śliwińskim a prof. Rydygierem; w Stryju między socyalistą Moraczewskim a syonistą Reichem; w Żółkwi między konserwatystami prof. Starzyńskim a dr. Steinhausem; w Buczaczu między Bernardem Sternem (dem.) a syonistą dr Ringlem; dalej w okręgu wiejskim nr. 57 (Stryj) między moskalofilem dr. Dudykiewiczem, a ukraińcem Lewickim, przyczem wybór ostatniego jest zapewniony.

Wybory ponowne odbywają się w okręgaah: Nr. 51 (Sanok), Nr. 53 (Sambor), Nr. 54 (Drohobycz), Nr. 55 (Dolina), Nr. 56 (Kołomyja), Nr. 58 (Borszczów), Nr. 59 (Stanisławów), Nr. 61 (Przemyśl), Nr. 62 (Żółkiew), Nr. 63 (Złoczów), Nr. 64 (Lwów), Nr. 65 (Sokal), Nr. 66 (Brzeżany), Nr. 67 (Jarosław), Nr. 68 (Tarnopol), Nr. 70 (Husiatyn).

Najazd socyalistyczny na okręg chrzanowski.

Z Chrzanowa piszą nam:

Dotychczas rozwijany teror socyalistyczny w okręgu chrzanowskim wywarł wprost przeciwny skutek. Wyborcy, zamiast ulegać, jak najenergiczniej przeciw niemu wystąpili. Socyaliści w swej zaciętości posunęli się nawet do gróźb i czynnych napaści. W Myślachowicach jeden z agitatorów socyalistycznych głośno zapowiedział robotnikom, że na ostatnie wybory należy „uzbroić się w rewolwery i sztylety" i w ten sposób forsować kandydata partyi. W Chrzanowie socyaliści zapowiadają na dzień wyborów rozruchy podobne, jak w Drohobyczu. Chcą bowiem w ten sposób nastraszyć żydów chrzanowskich, aby do głosowania nie szli. Jeden z księży, który ostro występuje przeciw socyalistom, otrzymał w dzień wyborów list, podpisany przez komitet wyborczy P. P. S. (i), w którym zapowiadają mu „połamanie kości", gdyby dalej przeciw socyalistom agitował. W Balinie socyaliści napadli na dwóch akademików, delegatów komitetu wyb. p. Zarańskiego, i ciężko ich pobili. Jeden z nich ma rękę zwichniętą.

Obecnie zaś postanowili przypuścić formalny szturm do chrzanowskiego okręgu. Zjechało już przeszło 160 agitatorów, a oprócz nich mają od niedzieli przybyć jeszcze Daszyński, Marek, Reger, Liebermann, Klemensiewicz, Bobrowski i inni, aby tylko forsować Żuławskiego. Będziemy mieli więc formalny najazd socyalistyczny. Jednak wobec teroru, jaki socyaliści zapowiadają, awantury w dniu wyboru mogą przybrać szerokie rozmiary, zwłaszcza, że socyaliści wprost wzywają do walki i poszukania odwetu za Drohobycz.

Potrzeba będzie wszelkich wysiłków i skonsolidowania wszystkich żywiołów, aby nie utracić znowu jednego mandatu polskiego. Okręg chrzanowski jest więc poważnie zagrożony pod względem narodowym.

Okręg Nr 61.

P. Jana Jaworskiego, członka polskiego stronnictwa ludowego z Krasiczyna pod Przemyślem, który ubiegał się o mandat z okręgu wiejskiego przemyskiego, kilka dzienników zaliczyło do frondy ludowej. Otóż p. Jaworski prosi nas o stwierdzenie, że o mandat poselski ubiegał się jako oficyalny kandydat P. S. L., a nie w charakterze frondzisty i właśnie, jako karny szeregowiec P. S. L. na wezwanie członka P. S. L. i wiceprezesa Rady narodowej dra Stefczyka, a później na wezwanie telegraficzne prezesa Stapińskiego w dniu 16 b. m., a więc przed pierwszym wyborem zrzekł się kandydatury w okręgu Nr 61 (staje tam — jak wiadomo — jako jedyny kandydat polski dr Czaykowski).

Cofnięte kandydatury.

P. Jampolski, członek frondy ludowcowej, cofnął swoją kandydaturę w okręgu 67 (Cieszanów-Jasło). Również cofnął kandydaturę p. Karol Poznański w okręgu 63 (Złoczów-Kamionka).

III popis uczniów Konserwatoryum.

Sobotni, trzeci z rzędu wieczór popisowy uczniów konserwatoryum Tow. muzycznego, przeznaczony był na produkcye dojrzalszych adeptów muzyki, przeważnie z wyższych kursów. Wykonanie programu miało już cechę głębszej samodzielnej myśli i u wielu uczniów zainteresować mogło stylowem ujęciem i metodą traktowania.

Popis rozpoczęła p. H. Jakubowska z klasy prof. Krzyształowicza odegraniem „Koncertu" A-dur Mozarta. Jasna deklamacya, dobry rytm i fraza zaokrąglona cechowały to wykonanie. Jako bardzo interesujący materyał przedstawił się p. Engel z klasy prof. Drozdowskiego. Wykazał on zadatki gry żywej, błyskotliwej, w której przejawiają się cechy temperamentu bardzo dobrze zastosowanego w „Koncercie" Moschelesa.

Grą dojrzalszą, technicznie zaawansowaną, popisała się p. Gebauerówna ze szkoły dyr. Żeleńskiego. Obok sprawności technicznej, wykonanie „Koncertu Mendelsohna (D-mol I część) cechowało dobre opanowanie myślowe.

Szkoła skrzypcowa prof. Wierzuchowskiego wyprowadziła tym razem kilku bardzo obiecujących uczniów. Panna Capówna w „Romansie" Beethovena wykazała spokój i pewne pogłębienie, obok poprawnego tonu i znacznego wyrobienia technicznego. P. Myslivec, znany już z dawniejszych popisów, przedstawił się jako wykonawca inteligentny i samodzielny w „Koncercie" Dawida. Niezmiernie miły i ciepły ton i precyzyjne frazowanie wykazała p. L. Dobrzańska w sonacie Haendla, którą odegrała w całości z doskonałem poczuciem stylu i dużą inteligencyą. P. Szaleski w sonacie Bacha, odegranej z tow. orkiestry smyczkowej, popisał się energicznym tonem i rytmiką, świadczącą o muzykalnem poczuciu. Bardzo udałą próbą ansamblu smyczkowego było wreszcie wykonanie kwartetu Mendelsohna, do którego zasiedli pp. Szaleski, Kuryło, Doliński i Bnianda. Wogóle szkoła prof. Wierzuchowskiego popisała się w tym roku poważnym i na uznanie zasługującym wynikiem skrzętnej pracy uczniów i nauczyciela.

Z klasy wiolonczeli prof. Skarżyńskiego popisywał się jedyny p. Schoengut, który wykonał Andante Foltarmana i Tarantellę Poppera, obydwa utwory z szerokim polotem, opartym na ładnie wyrobionej technice i jasnym sympatycznym tonie.

Z klasy śpiewu prof. Ludwiga obok popisów solowych, w których występowali p. Czyżewiczówna (Arya z „Manon") i p. Mann (Arya z „Żydówki") usłyszeliśmy kwartet z „Konrada Wallenroda" odśpiewany przez pannę Zarankównę oraz pp. Manna, Urbanowicza i prof. Ludwiga. Wykonanie tego utworu miało cechę starannego i pracowitego przygotowania i wypadło na ogół bardzo poprawnie, co tem godniejszem jest podniesienia, że rzecz ta nie kwalifikuje się zgoła na popisy uczniowskie i wymaga rutynowanych sił śpiewackich. Produkcya p. Manna była zajmującą o tyle, że młody śpiewak posiada materyał głosowy bardzo wdzięczny, podatny i w traktowaniu aryi Halevego rozwinął dużo uczucia i szczerości.

Artystycznie najbogatszym plonem pochwalić się mógł prof. Lalewicz, który na swym kursie gromadzi najbardziej utalentowanych i zaawansowanych uczniów, sięgających w ostatniej klasie studyów po zadania bardzo śmiałe i odpowiedzialne. Na pierwszy ogień poszedł p. T. Raczyński, bardzo uzdolniony młody pianista, który już dał się poznać publicznie. Wykonanie fantazyi Chopina miało cechę artystyczną, gdyż po za opanowaną techniką p. Raczynski przyswoił sobie metodę prof. Lalewicza w cieniowaniu i akcentach deklamacyjnych. Dużym talentem pochwalić się może p. Libanówna, która z brawurą i elegancyą odegrała trudny koncert Liszta przy akompaniamencie prof. Lalewicza. P. Honkiszewska-Rojekowa wykazała śliczne ujerzenie w Arabesce Schumanna, odegranej z artystyczną precyzyą w cieniach i światłach. Zadanie ukoronowania popisu brawurowanym utworem przypadło w udziale p. Rosenblumowi, najdzielniejszemu z uczniów prof. Lalewicza, który odegrał z siłą i rozmachem pianisty wytrawnego „Erlkönigа" Liszta.

Nasz felieton.

W felietonie „Nowej Reformy" po ukończeniu powieści Macieja Wierzbińskiego „Pod Myszą wieżą", rozpoczniemy w nadchodzącym kwartale druk powieści znanego pisarza p. Edwarda Zorjana p. t. „Królewska miłość". Jestto utwór, osnuty na tle dziejów polskich z epoki Władysława Jagiełły i obok wątku romantycznego, ujętego z niepowszednim wdziękiem, daje szeroko podmalowany obraz dziejowo-obyczajowy Polski za pierwszego Jagiellona.

Powieść ta autora „Boju grunwaldzkiego", który spotkał się z tak życzliwem przyjęciem krytyki polskiej, obudzi niewątpliwie żywe zainteresowanie w szerokich kołach czytelników.

Poza tem felieton nasz przyniesie szereg zajmujących prac z zakresu krytyki literackiej, ruchu artystycznego, sprawozdania z ruchu piśmiennego zagranicą i t. d.

W felietonach numeru porannego, oraz inseratowych znajdą czytelnicy przekłady wybitnych utworów beletrystycznych, pojawiających się na horyzoncie piśmiennictwa obcego.

Kronika.

Kraków, 26 czerwca.

Z niedzieli. Nużący, nieznośny upał — oto cecha ostatniej niedzieli. Czerwcowe promienie słońca rozpaliły już od rannych godzin bruki uliczne, wytwarzając duszną, pełną żaru atmosferę. Omijano też starannie ulice; natomiast na plantach rozpostarł się piękny korowód letnich, powiewnych damskich strojów. Tutaj też cały Kraków szukał cienia i chłodu. — Po godzinie 2 ruch na ulicach Nowego Świata począł się ożywiać. Zdążano na wyścigi. Długie szeregi dorożek, pełne tramwaje, zwoziły coraz więcej osób na tor wyścigowy, który zaroił się od różnobarwnych tłumów.

Nie mniej licznie też pospieszyły tłumy na Błonia, Panieńskie Skały, Bielany. Wszędzie ruch, żywo pulsujący, wszędzie wesoło. Pod wieczór, kiedy chłód począł wraz ze zmierzchem opadać na ziemię, wyległo wszystko na główną aleję obok parku Jordana, gdzie prawie do późnej nocy zażywano miłego chłodu.

Nabożeństwo żałobne za spokój duszy ś. p. Ignacego Petelenza odprawione zostanie we wtorek 27 b. m. o godzinie 8 rano w kościele św. Anny Nabożeństwo żałobne, na które zaprasza grono profesorów I szkoły realnej.

Z okazyi XI. zjazdu polskich przyrodników i lekarzy odbędą się trzy wycieczki krajoznawcze w następującym porządku:

1) W poniedziałek 17 lipca w przeddzień zjazdu w okolicę Krzeszowic. — Wyjazd z Krakowa 5·28 rano. Z Krzeszowic końmi do Miękini i Czerny, obiad w Krzeszowicach; po południu do Tenczynka. Powrót do Krakowa 4·52 po południu. — Liczba uczestników dowolna. Punkt zborny na dworcu punktualnie 5·15. Koszta 8 koron należy nadesłać na ręce gospodarza wycieczki p. W. Kuźniara (Kraków, Sławkowska 17) najpóźniej do dnia 17 lipca.

2) W piątek 21 lipca piesza wycieczka popołudniowa do Podgórza, Bonarki, Łagiewnik, Ludwinowa i Pychowic. — Punkt zborny pod pomnikiem Mickiewicza punktualnie o godzinie 3, powrót o 7 wieczorem. Liczba uczestników nieograniczona.

3) Od 22 do 27 lipca włącznie wycieczka z Tarnowa w górę Dunajca po Tatry. Wyjazd z Krakowa do Tarnowa 22 o 6·45 rano. Ztamtąd wozami do Czchowa, 23 do Krościenka, 24 pieszo przez Pieniny do Szczawnicy, 25 końmi przez Czorsztyn do Nowego Targu i koleją do Zakopanego, 26 i 27 piesze wycieczki w Tatry. Udział ograniczony do 40 uczestników. Zgłoszenia należy wysłać najpóźniej do 5 lipca pod adresem p. W. Kuźniara. — Punkt zborny na dworcu 22 lipca punktualnie o 6·15 rano. Koszta tej sześciodniowej wycieczki wynoszą 100 koron, które należy złożyć w całości na ręce p. Kuźniara dnia 18 lipca między godziną 12 a 2 w zakładzie mineralogicznym Gołębia 11. — Wycieczka ta odbędzie się bez względu na pogodę. Pożądane są: trwały strój turystyczny, nieprzemakalna peleryna i mocne buty, bagaż zaś ręczny jak najmniejszy. Bliższe szczegóły, odnoszące się do tej wycieczki, podane będą w drukowanym przewodniku, który zostanie wręczony uczestnikom przy złożeniu udziału. Osoby, które życzą sobie otrzymać mapy generalne (1 : 200.000 niepodklej. 4 kor. 80 hal., podklej. 6 kor. 80 hal.) lub mapy specyalne (1 : 750.000 po 6 kor., wzgl. 11 kor. 40), zechcą to zaznaczyć przy zgłaszaniu uczestnictwa.

Opera i operetka. Po „Dziecku księcia", którego premiera we środę, i kilku wznowieniach, dane będą w niedzielę 2 lipca „Manewry jesienne" popołudniu, „Mignon" wieczór; w poniedziałek operetka „Wesoły chłop"; we wtorek „Madame Butterfly" (z p. Lewicką); we środę „Hrabia Luksemburg"; we czwartek „Quo vadis"; w piątek po raz pierwszy „Miłość cygańska" Lehara; w sobotę po raz drugi; w niedzielę 9 lipca popołudniu „Halka" z p. Hendrichówną, wieczór „Krysia leśniczanka; w poniedziałek „Miłość cygańska"; we wtorek „Manru" opera Paderewskiego z pp. Hendrichówną, Lachowską, Łowczyńskim, Szymańskim i Tomaszewskim; we środę „Miłość cygańska"; we czwartek „Manru"; w piątek „Miłość cygańska"; w sobotę „Hrabia Luksemburg"; w niedzielę popołudniu „Rozwódka", wieczór „Manru".

Z teatru w Parku Krakowskim. Na najbliższą premierę, która odbędzie się we czwartek wieczorem, przeznaczyła dyrekcya „Żaków". Dawno niegrana, a przedtem zawsze nader sympatycznie witana sztuka L. Anczyca z muzyką K. Hofmana budzi żywe zainteresowanie wśród bywalców Teatru letniego.

Z uniwersytetu. Pp. Bernold Zabner, kandydat adwokacki z Krakowa, otrzymał w uniwersytecie Jagiellońskim stopień dra praw. Jan Stanisław Olbrycht, demonstrator przy zakładzie medycyny sądowej, rodem z Zahutynia w Galicyi, stopień doktora wszechnauk lekarskich.

Związek sokoli pozwala wszystkim gniazdom sokolim na wysłanie do Białej na uroczystość poświęcenia sztandaru tamtejszego Sokoła w d. 29 czerwca b. r. jak najliczniejszej delegacyi w celu zaznaczenia łączności i braterstwa z gniazdem kresowem, rozwijającem się w warunkach ciężkich i bardzo nieprzyjaznych dla wszelkiej pracy narodowej. Za przewodnictwo Związku: Dr. X. Fiszer, prezes. St. Biega, sekretarz.

Kolonie dla seminarzystek. Jutro o godzinie 11 min. 30 wyjeżdża 20 seminarzystek na kolonię do Przyborowa koło Jeleśni. Od trzech lat Związek niewiast katolickich prowadzi sekcyę dla kolonij wakacyjnych seminarzystek. W I roku wysłano 24, w drugim 32 do Jaszczurowej pod Skawcami, obecnie wyjeżdża 40 w dwóch partyach, z których 20 na lipiec wyjeżdża jutro; druga partya (20) wyjedzie na sierpień.

Wycieczka do Swoszowic. „Bratnia Pomoc" medyków uniwersytetu Jagiellońskiego urządza we czwartek 29 b. m. wycieczkę naukową medyków do Swoszowic pod kierownictwem pp. dr. Zanietowskiego, sekretarza „Polskiego Towarzystwa balneologicznego". Zgłoszenia do środy włącznie przyjmuje się od godziny 6—7 wieczorem, w lokalu Towarzystwa „Bratniej Pomocy" (Collegium Novum sala Nr 4).

Afera szpiegowska. Przed kilkunastu dniami aresztowano w Krakowie młodego mężczyznę, który przyjechał z Królestwa na kilkugodzinny pobyt.

Policya zwróciła na niego uwagę ze względu na zachowanie się, które wzbudzało pewne podejrzenia. Po pierwszem przesłuchaniu okazało się, że policya posiadała już wiadomość o aresztowanym, a nawet miała dokładny rysopis; oczekiwano też jego przybycia, podczas, gdy on sam wpadł w ręce władz. Policyę zawiadomiono, że pan ten pojawia się od czasu do czasu w Galicyi, celem rekognoskowania miejscowych stosunków wojskowych w Krakowie i okolicy. Natrafiono na ślad, że aresztowany wyjeżdżał nawet w głąb Galicyi.

Te wszystkie przypuszczenia okazały się trafne; nie ulegało też wątpliwości, że aresztowany jest poszukiwanym oddawna szpiegiem.

Wedle zeznań aresztowanego ma się on nazywać Adolf Müller i jest handlarzem dewocyonaliów; zachodzi jednak wątpliwość, czy nazwisko to jest prawdziwe, gdyż w toku dochodzeń wyszły na jaw inne nazwiska, jakich aresztowany używał przy różnych okolicznościach, stosownie do zmiany terenu, na którym „pracował".

Pochodzi on z Częstochowy, liczy lat 24, robi wrażenie dość inteligentnego.

Podczas rewizyi znaleziono przy rzekomym Müllerze nader kompromitujący materyał, przyczem też stwierdzono, że zajmował się od dłuższego czasu szpiegostwem.

Niezależnie od tej afery, aresztowano w ubiegłym tygodniu drugiego młodego mężczyznę, którego przychwycono na gorącym uczynku uprawiania szpiegowstwa.

Aresztowania dokonała żandarmerya pod Węgrzcami, w chwili, gdy człowiek ten robił zdjęcia fotograficzne z okolicznych fortów.

Charakterystyczną rzeczą jest, że policya krakowska równocześnie wpadła na trop szpiega, choć poszukiwała go samodzielnie w innym kierunku. Kiedy bowiem podejrzanego aresztowano pod fortami jednego dnia po południu, policya rano przeprowadziła w domu jego rewizyę, wykryła wiele materyału, ułatwiającego śledztwo, jednakże nie znalazłszy go w domu, sądziła, że uciekł. Tymczasem w kilka godzin później odstawiono go do aresztów w Krakowie.

Aresztowany liczy również lat 24 lata, jest poddanym rosyjskim, mieszkał w okolicy Podgórza, dokąd przybył przed kilku tygodniami.

Szczegóły śledztwa otaczane są tajemnicą. Müllera odstawiono do sądu karnego.

Niezwykły sposób samobójstwa. Wczoraj po południu dokonał 22-letni czeladnik ślusarski, Kazimierz Kołtun, zamieszkały z matką przy ulicy Senackiej, niezwykłego samobójstwa sztyletem, którym pchnął się w serce i zginął na miejscu.

Kołtun przyszedł do domu około godziny 4 po południu i wszczął z matką kłótnię o obiad, którego mu nie pozostawiono. W trakcie kłótni porwał Kołtun w pasyi za wiszący nad łóżkiem sztylet, którym ugodził się w serce i runął na ziemię. Zawezwane pogotowie ratunkowe nie zdołało przywrócić desperata do życia.

Topielec w sadzawce. Wczoraj popołudniu zawezwano pogotowie ratunkowe nad sadzawkę obok bastyonu w ulicy Kopernika, gdzie spoczywały w wodzie, dość płytkiej, zwłoki 40-letniego mężczyzny. Mimo, że przed sadzawką zebrało się bardzo wiele ludzi, nikt nie zdobył się na pomysł wyratowania topielca; oczekiwano spokojnie na przybycie pogotowia, które mogło już tylko skonstatować śmierć. Zmarły nazywał się Wojciech Flądra; zgon nastąpił prawdopodobnie skutkiem udaru serca, gdyż woda w sadzawce była za płytką, aby mógł się w niej kto utopić.

Kradzieże kieszonkowe. Wczoraj aresztowano 24-letnią Ewę Wątrobiankę, która skradła w sklepie służącej Agnieszce Łakocińskiej portmonetkę z kwotą 16 koron. Dzisiejszej nocy znów skradł 20-letni Stanisław Stach robotnikowi Michałowi Wiśniewskiemu zegarek i kwotę 14 koron w chwili, gdy ten zaspał na ławce na plantach. Wiśniowski na czas jednak jeszcze się obudził i ujrzawszy uciekającego Stacha, puścił się za nim w pogoń, przytrzymał go i oddał w ręce policyi. Przy rewizyi znaleziono u Stacha jeszcze jeden srebrny zegarek, prawdopodobnie także z kradzieży pochodzący.

Złodziej w pociągu. Wczoraj po południu jechał w pociągu, zdążającym z Krzeszowic do Krakowa, Józef Brand, handlarz koni z Oświęcimia, który na chwilę się zdrzemnął. Skorzystał ze sposobności 55-letni piekarz Jacenty Szczurek, towarzysz podróży Branda, i zręcznie wyciągnął mu z kieszeni portfel z kwotą 2800 kor., oraz skradł srebrny zegarek z łańcuszkiem. Zawiadomiona o kradzieży policya przytrzymała wkrótce złodzieja, u którego znaleziono jeszcze całą gotówkę.

Z kraju.

Wybory w Wieliczce. Z Wieliczki piszą nam: Oprócz wyborów do Rady powiatowej, Wydziału powiatowego i do Rady państwa, przypadły w tym roku także wybory do Rady miejskiej i Magistratu w Wieliczce w dniach 16, 18 i 19 maja, względnie 12 czerwca, które po licznych i rzeczowych naradach wyborców dały wynik nader dodatni, bo do Rady weszli po części starzy, po części nowi, wytrawni, obeznani z gospodarką gminną, i przejęci najlepszymi chęciami radni miejscy. Burmistrzem został wybrany na lat 6, dotychczasowy, znany ze sprężystej gospodarki, naczelnik gminy p. Franciszek Aywas, wiceburmistrzem, długoletni radca miejski p. dr Gwido Friedberg, jednym zaś z asesorów, dawniejszy burmistrz p. dr Zygmunt Miczyński.

Tarnów, 25 czerwca. (Budowa tramwaju elektrycznego. Popis muzyczny. Egzamin dojrzałości w II gimnazyum).

Budowa tramwaju elektrycznego, zapowiadana oddawna, rozpoczęła się na dobre. Przed kilkunastu dniami rozpoczęto układanie szyn od dworca kolejowego, ułożono je na całej ul. Krakowskiej, a obecnie wre gorączkowa praca w ul. Wałowej. Dotychczas ułożono 2 klm. toru, pozostaje jeszcze 1 klm. Roboty około ułożenia szyn wykonuje przeważnie firma „A. E. G. Union". Tramwaj zostanie oddany do użytku publiczności w sierpniu.

W ubiegłym tygodniu odbył się popis muzyczny uczenic i uczniów prof. Lipskiego z Krakowa. Należy wyszczególnić grę pp. Merzówny, Halperнówny, Pilzera, Pilzerówny, Blochówny, Thornówny i Koziołkowskiego.

Egzamin dojrzałości w II gimnazyum odbył się od 21—23 czerwca pod przewodnictwem krajow. inspektora, radcy dworu Emanuela Dworskiego. Egzamin zdali wszyscy uczniowie i uczenice. Za dojrzałych zostali uznani: Bik Józef, Bogen Leib, Jakob Wilhelm, Kalita Franciszek, Kosiarski Ludwik, Kotlarz Józef, Kralisz Feliks, Kraus Roman, Krawczyński Tomasz, Liszczak Edward, Litwicki Adam, Majowski Jan (z odznacz.), Marcinkowski Antoni (z odznacz.), Markiewicz Władysław, Midura Franciszek Pająk Antoni, Rogóż Aleksander (z odznacz.), Salomon Jakób, Schrömer Juliusz, prywatystki: Baronówna Klara, Baslerówna Natalia, Czaplińska Janina, Haberówna Szarlota (z odznacz), Olszewska Marya i Rothenberg Ernestyna.

Wpisy szkolne. „Dyrekcya prywatnego żeńskiego gimnazyum realnego z prawami publiczności w Jaśle przyjmuje zgłoszenia uczenic do klasy I., II. i III-ciej na rok szkolny 1911/12. Egzamina wstępne odbędą się w dniach 30 czerwca i 1 września b. r. Wszelkich bliższych wyjaśnień udziela zakład ustnie lub pisemnie".

Ze świata.

Goście niemieccy w Poznaniu. Z powodu wystawy wschodnio-niemieckiej czynią się usiłowania, aby wszystkie przypadające w roku bieżącym zjazdy niemieckie skierować do Poznania. Do licznych już odbytych i jeszcze zapowiedzianych, przybywa nowy: zjazd średnich urzędników pocztowych i telegraficznych, który odbędzie się w dniach 5, 6 i 7 sierpnia.

Także komisya turecka dla badania stosunków w Niemczech, przebywająca obecnie w Berlinie, w poniedziałek 26 bm. przybędzie do Poznania i między innymi zwiedzi w okolicy nabytki komisyi kolonizacyjnej. Niemal co rok zjeżdżają do Poznania jakieś komisye zagraniczne. Dotychczas bawiły tam komisye: rosyjska, szwedzka, austryacka, węgierska, włoska, rumuńska, holenderska, angielska i japońska.

Skazanie oficera z powodu wykroczenia przeciw moralności. Porucznik 47 pułku piechoty Thym w Poznaniu za wykroczenia seksualne przeciw naturze, skazany został przez sąd wojskowy na dwa miesiące twierdzy i usunięcie z wojska

Rektorem uniwersytetu w Czerniowcach został wybrany prof. teologii Stefan Saghin.

Radca sekcyjny uczniem kominarskim. Sprawa nieco skomplikowana, ale ostatecznie jasna. Kartel majstrów kominiarskich w Wiedniu dał się tak silnie we znaki właścicielom kamienic, że ci postanowili wreszcie wyemancypować się za wszelką cenę z pod kartelu. W tym celu założone przez właścicieli realności stowarzyszenie zarobkowo-gospodarcze stara się o koncesyę na wykonywanie przemysłu kominiarskiego w realnościach członków towarzystwa. Ponieważ udzielenie takiej koncesyi zależne jest od dowodu uzdolnienia, więc członek dyrekcyi wymienionego towarzystwa, dr Karol Scheimpflug, chcąc uzyskać dowód uzdolnienia, zapisał się na kurs kominiarstwa w fachowej szkole uzupełniającej dla kominiarzy. Po zdaniu egzaminu dr Scheimpflug, emerytowany radca sekcyjny, otrzyma patent na kominiarza i będzie mógł wykonywać przemysł kominiarski imieniem stowarzyszenia właścicieli realności.

Tytuł książęcy. Z Budapesztu donoszą: Dziennik urzędowy ogłasza nadanie tytułu książęcego hr. Tassilo Festetics.

Derby. Z Hamburga telegrafują. W niemieckim derby zwyciężył bar. Springera „Hilperic".

Strajk lokatorów powstał w Amsterdamie. Lokatorowie kilkunastu kamienic, tworzących blok, uchwalili tak długo nie płacić czynszu wygórowanego, dopóki właściciele domów nie zgodzą się na zniżkę. Właściciele oświadczyli, że czynszów nie zniżą.

Ślad po zaginionym lotniku. Telegram z Paryża donosi: Wedle wiadomości z Mont Pelée (na wyspie Martynice) na wybrzeżu Paiaos znaleziono butelkę, w której znajdował się zwitek papieru z następującemi słowami: „Moją śmierć spowodował ogień w motorze. Porucznik Bague." Jak wiadomo Bague zaginął podczas lotu z Nicei do wyspy Korsyki. Czy owa kartka nie jest mistyfikacyą? Jakże mógł napisać ją Bague po katastrofie i to na morzu?

Koszta dni koronacyjnych. Tymczasowe obliczenia kosztów koronacyi króla angielskiego podają cyfrę około 40 milionów koron. Sprowadzenie do Londynu wojsk, które po części przybyły z Indyj, kosztuje prawie trzy miliony, rewia floty 500.000, dekoracya opactwa Westminster 825.000, pomieszkania dla obcych delegatów 225.000 i t. d. Iluminacya Londynu pochłonęła przeszło 4 miliony, spalone w Anglii sobótki 1,250.000 koron. Budowa trybun i najem miejsc pod trybuny spowodowały koszta w kwocie 8 milionów. Są to najważniejsze wydatki, obok których jest mnóstwo, stosunkowo małych.

Zajścia na balu koronacyjnym. W mieście Gvisham z powodu koronacyi króla angielskiego odbył się bal maskowy. Tłum ubogiej ludności, rozżalony, że wysokie ceny wstępu uniemożliwiły mu udział w balu, wybił szyby w domu burmistrza i w domach honoracyonów. Policya z trudem rozproszyła ekscedentów.

Dar grunwaldzki. Do adm. „Nowej Reformy" nadesłali: Marya Primówna im. uczenic VI klasy w Jaworznie 15 K 20 h.

Ślub p. Zofii Tomaszewskiej, córki ś. p. Władysława kupca i obywatela miasta Krakowa, z p. Mieczysławem Miszkem sędzią powiatowym z Nowego Sącza, synem ś. p. nadradcy górniczego Karola Miszkego, odbył się w dniu 24 czerwca w kościele ks. Kapucynów.

Mianowania. „Wiener Ztg." ogłosiła nominacyę dra Henryka Soldingera komisarzem skarbowym w ministerstwie finansów.

Składki. Zamiast wieńca na trumnę ś. p. dra Ignacego Petelenza złożyli: J. Michnik dla Tow. Szkoły ludowej 10 K; rodziny Górskich, Goettingerów, Jurów i Michników na gimnazyum realne w Orłowej 60 K.

Na ręce dyr. Winkowskiego złożył prof. Przybylski 60 K na cele Tow. Opieki nad młodzieżą szkół średnich.

Na pomnik Tadeusza Kościuszki złożyła Stanisława Lenartowiczowa 16 K zamiast kwiatów na grób ś. p. Janiny z Ogińskich-Kontrymowiczów Lenartowiczowej w dniu jej imienin.

Omyłka druku. W artykule „Popis uczniów konserwatoryum" błędnie wydrukowano nazwisko Martasiewiczówna zamiast Martusiewiczówna, co obecnie prostujemy.

Z kalendarza. W poniedziałek 26 czerwca: Jana i Pawła braci mm.; we wtorek 27 czerwca: Władysława kr. wyzn.; we środę 28 czerwca: Leona II p. i Ireneusza.

Wschód słońca dnia 26 czerwca o godzinie 3 m. 34, zachód o godzinie 7 min. 51; długość dnia godzin 16 min. 17.

Z krakowskiego obserwatoryum. — Dnia 23 czerwca termometr doszedł od 9·9 do 23·9 C.; barometr opadał.

Dnia 24 czerwca o godzinie 7 rano stan barometru 744·0 mm., termometru 16·9 C.; wiatr północno-wschodni.

Repertoar teatru miejskiego im. Słowackiego w Krakowie.

W poniedziałek: „Rozwódka".
We wtorek: „Cyganerya".
We środę: „Dziecko księcia".
We czwartek po poł.: „Opowieści Hoffmana"; wieczór: „Krysia leśniczanka".

Teatr w Parku Krakowskim.

W poniedziałek: „Synowa ze suteryn".
We wtorek: „Kamionka".
We środę: „Małżeństwo na próbę".

Kronika lwowska.

Lwów, 26 czerwca.

Pierwszy wieczór świętojański na jarmarku krajowym, odbędzie się w razie pogody we wtorek, dnia 27 b. m., z urozmaiconym programem. Festyn jarmarku krajowego odbędzie się we czwartek, dnia 29 b. m., z licznemi niespodziankami.

Wynalazcy, którzy brali udział w I wystawie wynalazków we Lwowie z pomysłami niepatentowanymi, mają już tylko do 30 lipca br. czas podać o patenty. Ktoby do tego czasu nic podał, utraca prawo. — Poświadczenia, potrzebne do podań, wydaje komitet za zgłoszeniem się pod adresem: Redakcya „Dźwigni" Lwów.

B. p. dr Adolf Lilien. Dziś, jak nam ze Lwowa telegrafują, zmarł tam nagle dr Adolf Lilien, szef znanego domu bankowego we Lwowie p. f. Sokal i Lilien. Zmarły znany był w najszerszych kołach miasta z wielkiej dobroczynności i działalności obywatelskiej. Był też kierownikiem ruchu asymilacyjnego żydowskiego w Galicyi.

W roku 1881 założył dr Lilien wraz z Henrykiem Rewakowiczem Towarzystwo: „Przymierze Braci" i dwutygodnik „Ojczyzna".

Doraźny zlot Sokoli. Ze Lwowa telefonują: Wczoraj odbył się w Zawadowie pod Brzuchowicami doraźny zlot Sokoli, w którem wzięło udział 800 druhów z młodzieżą Sokolą i oddział konny „Sokoła", złożony z 24 jeźdźców. Na obszernej polanie w Zawadowie odbyły się ćwiczenia i manewry Sokole.

Wyrok w procesie ruskim. Trybunał pracuje nieustannie nad wyrokiem w sprawie zajść w uniwersytecie, mając do przeglądnięcia olbrzymi materyał, nagromadzony w 82 dniach rozprawy. Ogłoszenie wyroku nastąpi, jak wiadomo, we środę 28 b. m. o g. 9 rano.

Repertoar teatru miejskiego we Lwowie.

We środę: „Car Paweł I" (występ L. Solskiego).
We czwartek: „Safanduły" (występ L. Solskiego).

Wyścigi konne w Krakowie.

Piąty i ostatni dzień meetingu krakowskiego, przeznaczony na występ Tow. międzynarodowych wyścigów, miał przebieg bardzo interesujący, i podobnie jak wszystkie dni poprzednie cieszył się ogromną frekwencyą publiczności, która korzystając z prześlicznej pogody tłumnie podążyła na pole turniejów.

I wczoraj, podobnie, jak w ciągu całego meetingu zwycięzcami byli przeważnie faworyci, dlatego totalizator nie zadowalał oczekiwań, wypłacając szczęśliwym graczom minimalne wygrane.

I. Bieg z płotami. Jeździli panowie. Nagroda 1800 kor., z których 1200 kor. zwycięzcy, 300 kor. drugiemu, 200 kor. trzeciemu, 100 kor. czwartemu koniowi. Dla 4-letnich i starszych koni wszystkich krajów. Meta 2.400 m.

Biegało cztery konie:

1. „Wright" Ostaszewskiego.
2. „Dictator" por. Wodianera.
3. „Kevely" por. Kriegera.

Totalizator płacił 11 za 10 kor. i 51 i 53 za miejsce.

II. Nagroda rządowa 2100 K, z których 1500 kor. ofiarowanych przez ministeryum rolnictwa, zwycięzcy, 300 kor. z kasy Tow. drugiemu, 200 kor. trzeciemu, 100 kor. czwartemu koniowi. Meta 2000 m. Dla 3-letnich i starszych ogierów i klaczy galicyjskich.

Startowały 3 konie:

1. „Pani Dulska" Ostaszewskiego.
2. „Senna" Zdzisława hr. Tarnowskiego.
3. „Naplopo" rotm. Hagelina.

Faworyzowana „Dulska", prowadząc bieg, wyprzedziła „Senną" 15 długościami i lekko zupełnie wzięła metę.

Totalizator płacił 11 za 10, a za miejsce zwracał stawki.

III. „Nagroda „Wawelu" Handicap, 3600 kor. ofiarowane przez austr. Jockey-Klub, z których 3000 kor. zwycięzcy, 400 kor. drugiemu, 200 kor. trzeciemu koniowi. Dla 3-letnich i starszych koni wszystkich krajów. Meta 1600 m.

Do biegu tego stanęło 5 koni:

1. „Bursak" p. Zangena.
2. „Bella donna" ks. I. Lubomirskiego.
3. „Rosalie" ks. I. Lubomirskiego.

Totalizator płacił 35 za 10, za miejsce 110 i 146.

IV. Hr. Jana Tarnowskiego Memorial-Stakes. Nagroda 5.000 koron, z których 4.000 koron zwycięzcy, 600 koron drugiemu, 400 koron trzeciemu koniowi. Dla 3-letnich i starszych kontynentalnych koni. Meta 1.200 m.

Startowały 2 konie.

1. „Bezigue" ks. I. Lubomirskiego.
2. „Berezyna" p. St. Ułaszyna.

Totalizator płacił 12 za 10 i zwracał stawki za miejsce.

V. Bieg losowania. Nagroda 2.500 koron, z których 1.800 koron zwycięzcy, 500 koron drugiemu, 200 koron trzeciemu koniowi. Dla 3-letnich i starszych koni wszystkich krajów. Meta 1.600 metrów.

Stanęło do biegu 5 koni.

1. „Lothian" p. Dydyńskiego.
2. „Gaspard" tegoż.
3. „Kevely" nadpor. Krigera.

Totalizator płacił 13 za 10 i 64 i 66 za miejsce.

Po wyścigu odbyło się losowanie „Lothiana". — Los padł na Nr 841.

VI. Pożegnalny bieg gładki. Nagroda 1.600 koron, z których 1.000 kor. zwycięzcy, 300 koron drugiemu, 200 koron trzeciemu, 100 koron czwartemu koniowi. Dla 3-letnich i starszych koni, które w roku 1911 w Krakowie nie zwyciężyły. Meta 1.400 m.

Stanęło do biegu 6 koni.

1. „Kańczug" p. Zangena.
2. „Bleriot" II. p. Wodianera.
3. „Kat" ks. J. Lubomirskiego.

Bez miejsca: „Gowernor" P. Ossadzińskiego, „Batuta" p. Ułaszyna i „Brylant" ks. Lubomirskiego.

Totalizator płacił 18 za 10 i 58 i 70 za miejsce.

VII. Końcowe Steeple chase. Handicap. Jeździli panowie. Nagroda honorowa i 2.300 kor., z których 1.400 koron zwycięzcy, 400 koron drugiemu, 300 koron trzeciemu, 200 koron czwartemu koniowi. Dla 4-letnich i starszych koni wszystkich krajów. Meta 3.600 m.

Do biegu tego, który zawsze wywołuje wśród publiczności emocye, ze względu na bieg z przeszkodami i udział nie zawodowych dżokejów, stanęło 5 koni.

1. „Chorążanka" hr. St. Siemieńskiego.
2. „Grasteufel" por. Wodianera.
3. „Ajesja" rotm. Kollera.

Podczas biegu przewrócił się na przeszkodzie „Rauhenstein" rotm. Buzinkaya i zrzucił jeźdźca, skutkiem czego został zdyskwalifikowany. „Eclaireur" przyszedł bez miejsca.

Totalizator płacił 16 za 10 i 68 i 184 za miejsce.

Po wyścigach odbyło się tradycyjne korso pojazdów na całej linii od toru do ulic Podwala i Straszewskiego. Ożywionemu ruchowi przypatrywały się tłumy publiczności u wylotu ulicy Wolskiej i Podwala.

Ze sportu.

„Slavia" — „Wisła" 7:0.

Zawody wczorajsze mogły być bardzo pięknem zakończeniem sezonu footballowego; rozgrywała ją z „Wisłą" „Slavia" pierwszorzędny nie tylko czeski, ale europejski klub footballowy, stylem, zgraniem się, techniką gry dorównywujący niemal zawodowcom angielskim, w zapasach z drużynami amatorskiemi całej Europy, zwycięski. Opinia sympatycznej „Slavii", znanej już zresztą krakowskiej publiczności z zeszłorocznego pobytu, ściągnęła też wczoraj na boisko pozlotowe niezwykle licznych widzów.

Jednakże match, aczkolwiek interesujący, nie był tak piękny, jak się należało spodziewać. Winien był temu przedewszystkiem straszliwy upał, który, zwłaszcza w pierwszej połowie partyi, ubezwładniał wprost graczów, tak, że żadna ze stron nie mogła rozwinąć należytego tempa; w drugiej zaś linii przyczyniła się do osłabienia wrażenia „Wisła", która wczoraj, jakby onieśmielona groźnym przeciwnikiem, grała stanowczo w mniej pięknej formie, niż zwykle, tak, że i goście nie mogli rozwinąć wszystkich zalet swej gry, potykając się z przeciwnikiem jakby ospałym i leniwym. Pomimo to pokazali formy piękne, np. atak z kombinacyą w biegu, polegającą na prezycyjnem podawaniu piłki na skrzydło, podczas gdy cała linia napadu „szpurtuje" nadzwyczaj szybko do bramki przeciwnika.

Do pauzy zdobyli Czesi bez trudu cztery goale, w tem jeden z rzutu karnego, spowodowanego przypadkowem dotknięciem się ręki przez jednego z graczy „Wisły"; Krakowianom udało się tylko parę razy i to na krótko przejść do ataku, z którego piłkę im bardzo szybko odbierano. Dopiero po pauzie opór „Wisły" stał się silniejszy, kilkakrotnie rozwijała ona żywe ataki, jak zawsze zresztą, paraliżowane nietylko przez obronę przeciwnika, ale i przez własny brak oryentacyi i szybkiej decyzyi tuż przed bramką. — Czesi też, spotkawszy należyty opór, rozwinęli grę, ożywili tempo, a częste ich ataki uwieńczone zostały powodzeniem tylko trzy razy, dzięki zaciętej obronie. Ostateczny wynik zawodów wczorajszych 7:0 — zbyt kompromitujący dla „Wisły", w walce z tak znakomitym przeciwnikiem nie jest, — choć gdyby nie brak prezycyjnych strzelców, mógło być przynajmniej 7:2, kilka bowiem dobrych okazyj nie umiano wyzyskać.

Sędziował, jak zwykle albo nie dość uważnie, albo nie dość neutralnie, tak, że publiczność niejednokrotnie interweniowała, p. Cejnar.

„Cracovia" — „Pogoń" 4:1.

We Lwowie rozegrała wczoraj przy bardzo wielkim udziale publiczności, match „Cracovia" z „Pogonią". Do pauzy przewaga była po stronie Lwowian, którzy uzyskali jedną bramkę, podczas gdy „Cracovia", ani jednej. Dopiero po pauzie szansa przechyliła się na korzyść Krakowian, którzy zdobyli dwie bramki, trzecią z rzutu karnego, czwartą w jedną minutę po upływie terminu matchu.

„Polonia I" ze „Skawą" rozegrała wczoraj match footballowy w Wadowicach. Gra zakończyła się wynikiem 0:0.

Dymisya Weiskirchnera i Głąbińskiego.

(Telegramy „N. Reformy" z 26 czerwca.)

Wiedeń. Jutrzejsza urzędowa „Wiener Ztg." ogłosi następujące pisma odręczne cesarza:

Kochany bar. Bienerth! Zatwierdzając pańskie wnioski udzielam w łasce memu ministrowi handlu dr. Ryszardowi Weiskirchnerowi i memu ministrowi kolei dr. Stanisławowi Głąbińskiemu uproszone zwolnienia z urzędu. Równocześnie poruczam tajnemu radcy szefowi sekcyi dr. Wiktorowi Mataji kierownictwo mego ministerstwa handlu, a szefowi sekcyi dr. Wiktorowi Roellowi kierownictwo mego ministerstwa kolei.

Lainz d. 24 czerwca 1911 r.

Franciszek Józef m. p.
Bienerth m. p.

Kochany Dr Weiskirchner!

Czyniąc zadość prośbie pańskiej o zwolnienie go z urzędu mego ministra handlu, wyrażam panu w łasce, za pańską na tem stanowisku rozwiniętą, pełną oddania, bardzo owocną czynność, moje podziękowanie i moje pełne uznanie. Równocześnie nadaję panu mój order żelaznej korony I klasy z uwolnieniem od taksy.

Lainz, 24 czerwca 1911 r.

Franciszek Józef m. p.
Bienerth m. p.

Kochany Dr Głąbiński!

Na pańską prośbę zwalniam pana w łasce z urzędu mego ministra kolei i nadaję panu w uznaniu pańskiej z wiernem oddaniem spełnianej służby, godność tajnego radcy z uwolnieniem od taksy.

Lainz, 24 czerwca 1911 r.

Franciszek Józef m. p.
Bienerth m. p.

Misya bar. Gautscha.

Wiedeń. Ku ogólnemu zdziwieniu ogłoszono już dziś oficyalne przyjęcie dymisyi ministra handlu Weiskirchnera i ministra kolei Głąbińskiego. Przypuszczano powszechnie, że wobec ogólnej, niepewnej sytuacyi, przyjęcie dymisyi obu tych ministrów przeciągnie się aż do ewentualnego wyjaśnienia sytuacyi.

Zwraca też powszechną uwagę lakoniczny styl pisma odręcznego cesarza, wystosowanego do Głąbińskiego w przeciwieństwie do pisma odręcznego wystosowanego do Weiskirchnera. Na czele obu opróżnionych ministerstw staną obecnie szefowie sekcyj, jako kierownicy.

W kołach politycznych kombinacya z bar. Gautschem na czele, traktowana jest dzisiaj poważnie; wskazują, że hr. Gautsch był jeszcze w sobotę na posłuchaniu u cesarza; posłuchanie to trwało przeszło dwie godziny.

Bar. Gautsch ma zamiar, w razie gdyby mu się jego misya udała, utworzyć gabinet koalicyjny z silną większością, do której oprócz Niemców i Polaków, weszliby także Czesi, a ewentualnie także Słowieńcy. Czy zamiar ten się uda, wobec naprężenia czesko-niemieckiego i obstrukcyi Niemców w Sejmie czeskim, jest bardzo wątpliwem.

Charakterystycznem jest bądź co bądź, sympatyczne powitanie bar. Gautscha przez Czechów, do których bar. Gautsch ma szczególniejsze sympatye.

Jest też bardzo wątpliwem, czy z powodu niewyjaśnionej sytuacyi, parlament zbierze się w lipcu. Jak dzisiaj słychać, prawdopodobniejszem jest otwarcie parlamentu dopiero w jesieni. Jako powód tego opóźnienia podają między innemi i to, że cesarz, który 1 lipca udaje się do Ischlu, miał oświadczyć, że stanowczo chce osobiście otworzyć parlament. Ponieważ zaś ze względu na zdrowie, przyjazd cesarza do w lipcu do Wiednia byłby niemożliwy, przeto otwarcie parlamentu byłoby odroczone do jesieni.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy"

z 26 czerwca.

Ściślejsze wybory we Lwowie.

Lwów. Dzisiejszy wybór ścisły między Hipolitem Śliwińskim a prof. Rydygierem odbywa się przy licznym udziale wyborców. Do południa głosowało przeszło 1000 wyborców. W gmachu ratusza stoi wojsko, a przed gmachem policya.

Dziś rano policya pozdzierała wszystkie afisze, których treść zwracała się przeciw drowi Rydygierowi, a w których zarzucano mu niepatryotyczną uległość wobec caratu. Wkrótce potem pojawiły się nowe afisze, donoszące, że policya pozdzierała poprzednie, i polecające kandydaturę Śliwińskiego.

I te afisze pozdzierała policya.

Dziś głosuje mnóstwo księży. Agitatorzy prof. Rydygiera teroryzują wyborców.

Manifestacya drohobycka.

Wiedeń. Żydowskie stronnictwo narodowe urządziło wczoraj z okazyi zajść podczas wyborów do Rady państwa w Drohobyczu manifestacyę żałobną, w której wzięło udział około 3000 osób. Jednomyślnie przyjęta rezolucya oświadcza, że zgromadzenie daje wyraz głębokiej żałoby z powodu krwawego zajścia w Drohobyczu, wyraża głęboką odrazę wobec machinacyj prezesa gminy wyznaniowej Feuersteina, domaga się surowego ukarania wszystkich fałszerstw rezultatu wyborczego.

Zgromadzenie oświadcza, że dr Loewenstein jest niegodny w przyszłości spełniać publiczny urząd i stwierdza, że wszystkie u ministra spraw wewnętrznych przedłożone skargi były bezskuteczne.

Powołanie do Izby panów.

Praga. „Venkov" donosi, że były minister dr Zaczek i hr. Jarosław Thun, którzy upadli przy wyborach, zostaną powołani do Izby panów.

Cholera.

Tryest. Na przybyłym tu 23 b. m. parowcu dla wychodźców „Ocean" tow. Austro-Americana wystąpiły dzień przed przybyciem do tut. portu u podróżnej II kl. Zofii Brenner wymioty. Brennerowa wkrótce po przybyciu tutaj okrętu zmarła i stwierdzono u niej cholerę. Okręt wraz z podróżnymi zatrzymano przez 5 dni w morskim lazarecie.

Przesilenie gabinetowe we Francyi.

Paryż. Minister skarbu Caillaux prawdopodobnie jutro otrzyma od prez. Falliéresa misyę utworzenia nowego gabinetu. Sądzą, że przyjmie ją z zastrzeżeniem, iż poprą go przewódcy stronnictwa republikańskiego. Rokowania potrwają 2 do 3 dni. Za rzecz pewną uważają, że w nowym gabinecie obejmie Delcassé tekę min. marynarki, a Pams tekę min. rolnictwa. Dla teki min. sprawiedliwości upatrzony ma być dotychczasowy min. spraw zagr. Cruppi, w miejsce którego ma przyjść prefekt Sekwany senator de Selves. Caillaux objąłby obok prezydyum także tekę spraw wewn. Chce on zapewnić sobie współdziałanie Leona Bourgeois, Poincarre'go i Pawła Deschanell.

Nowa ruchawka w Macedonii.

Salonika. Jedenastu przywódców band bułgarskich rozpoczęło organizować bandy. 5 z tych band znajduje się już na terytoryum tureckiem.

Z awiatyki.

Swinoujście. (Swinemünde). Balon „Raguza", który w piątek wieczór wzniósł się w Fischhamend zleciał w sobotę po południu w Kamieńcu (Kammin) na Pomorzu.

Budapeszt. Por. Bier wzniósł się o godz. pół do 5 rano na swoim monoplanie do lotu do Wiednia, ale w miejscowości Mór, wskutek defektu motoru wylądował i odjechał do Wiener Neustadt koleją, skąd chciał ponownie podjąć lot do Budapesztu, ale wskutek wiatru widział się zmuszonym ostatecznie zaniechać lotu. Rotmistrz Umlauf został więc w locie zwycięscą.

Wiedeń. Cesarz przyjął wczoraj o godzinie 1 po południu w willi „Hermes" arcyksięcia Franciszka Ferdynanda, który zdał sprawozdanie z sobotniego spuszczenia na wodę dreadnoughtu „Viribus unitis". Przedpołudnie wypełniły, jak zwykle, raporty wojsk i sprawozdanie dyrektora kancelaryi gab. Schiessla. Do śniadania przedsięwziął cesarz spacer, a po objeździe przejażdżkę po parku. Stan zdrowia monarchy jest stale doskonały.

Ischl. Arcyks. Marya Walerya powiła o 7 m. 45 szczęśliwie córkę. Matka i dziecko zdrowe.

Po zamknięciu numeru.

Kraków, 26 czerwca.

Posiedzenie Rady miejskiej krakowskiej odbędzie się we środę 28 b. m. o godz. 5 po południu.

Rzadka uroczystość. Dziś o godzinie 12 w południe odbyła się w murach uniwersytetu Jagiellońskiego rzadka uroczystość odnowienia po upływie 50 lat dyplomu lekarskiego prof. dra Macieja L. Jakubowskiego, byłego dyrektora kliniki chorób dzieci w uniwersytecie Jagiellońskim.

Ostatnia podobna uroczystość w tutejszym uniwersytecie odbyła się przed 10 laty ku czci dra Juliana Dunajewskiego, któremu wręczono odnowiony dyplom prawa.

Zaszczyt, jaki dziś spotkał świetnego lekarza i zasłużonego profesora dra Jakubowskiego, jest zarazem wyrazem hołdu społeczeństwa dla zasług i czci, jaką powszechnie jest otaczany.

Uroczystość rozpoczęła się po godzinie 12 w auli gdzie zebrali się wszyscy dziekani i profesorzy uniwersytetu Jagiellońskiego, delegat Fedorowicz, protomedyk dr Merunowicz ze Lwowa, pułkownik obrony krajowej Lach, jako przedstawiciel wojskowego oddziału sanitarnego, wiceprezes Akademii umiejętności prof. Zoll (senior), członkowie Towarzystwa lekarskiego, reprezentanci Towarzystwa kolonii wakacyjnych w Rabce, oraz liczne grono dawnych uczniów jubilata, wreszcie tłumnie zebrana publiczność.

W chwili, gdy jubilat wszedł do auli w towarzystwie rektora Witkowskiego i dziekana wydziału lekarskiego prof. Kleckiego powstali wszyscy z miejsc, poczem zabrał głos rektor Witkowski, wskazując na niezwykłą uroczystość, która nie jest aktem formalności, lecz wypływa z potrzeby serca, ze zrozumienia, jak wielkie zasługi położył dr Jakubowski około wiedzy i nauki.

Następnie przemówił dziekan wydziału lekarskiego dr Klecki, który zaznaczył, że działalność jubilata nie ograniczała się jedynie do szerzenia nabytej już wiedzy; w poszukiwaniu dróg nowych stworzył prof. Jakubowski nową gałąź nauki: pedyatryę. Dzięki jego energicznym zabiegom stanął szpital dla dzieci św. Ludwika w Krakowie, a także i klinika przy uniwersytecie Jagiellońskim. Nakoniec wręczył mowca jubilatowi dyplom z życzeniami, aby służył mu jak najdłuższe jeszcze lata.

Dr Jakubowski w odpowiedzi podziękował wszystkim za okazane mu wyrazy sympatyi.

Nakoniec odśpiewał chór akademicki „Gaude Mater Polonia", na czem uroczystość zakończono.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 26 czerwca. (Giełda południowa.) Marki 117·63. Renta majowa 92·65. Renta koronowa węgierska 91·—. Akcye austr. zakł. kred. 661·—. Akcye węg. zakł. kred. 836·—. Akcye Anglobanku 324·50. Akcye Unionbanku 626·50. Akcye Bankvereinu 749·—. Akcye Länderbanku 532·75. Akcye kolei państwowych 758·—. Lombardy 125·50. Akcye fabryki broni 0—·—. Akcye tytoniowe 880·—. Alpiny 813·25. Rima-Muranyi 676·—. Akcye praskiego Tow. żelaznego —·—. Losy tureckie 250·50. Ruble 254·50. Skoda 647·—. Akcye galic. Banku hipotecznego 0—·—.

Usposobienie: spokojne.

Berlin, 26 czerwca. (Giełda poranna.) Akcye kredytowe 207·—. Tow dyskontowe 188·—.

Usposobienie: spokojne.

Giełda warszawska.

Warszawa, 26 czerwca. 4-procentowa renta rosyjska 93·85 rb.; premiówka z 1864 roku —·— rb.; premiówka z 1866 roku —·—; 4½-proc. obligacye m. Warszawy 90·00; 5-proc. pożyczka rosyjska I emisyi 96·— rb.; 5-proc. pożyczka II emisyi 370·50; szlacheckie 330·—; 4-proc. listy ziemskie 91·70; 4½-proc. listy ziemskie 91·45 rb.; 5-proc. listy miasta Warszawy 95·55 rb.; 4½-procentowe listy miasta Warszawy 90·45 rub.; 4½-procent. listy łódzkie 88·45 rub.; akcye miasta Łodzi 219·— rb.; akcye Banku handl. m. Łodzi 450·— rb.; akcye Banku handlowego warszawskiego 484·— rb.; akcye warszawskiego Banku handl. 7 emisyi 219·— rub.; Cukrownie 875·— rb.; Starachowice 254·— rb.; Lilpop 185·— rb.; Rudzki 685·— rb.; Rudzki nowe 85·— rb.; Zawiercie 348·50 rb.; Żyrardów 290·— rb.; Putiłów 138·75 rb.; 5-proc. piotrkowskie 92·— rb.; Borman-Szwede 380·— rb.; Berlin 46·23.

Giełda zbożowa.

Budapeszt, 26 czerwca. — Targ zbożowy. Pszenica na kwiecień —·— do —·—; pszenica na maj —·— do —·—; pszenica na październik 11·95 do 11·96; żyto na maj 0·— do 0·—; żyto na październik 9·84 do 9·85; owies na maj 0·— do 0·—; owies na październik 8·24 do 8·25; kukurudza na lipiec 7·80 do 7·81; kukurudza na sierpień 7·43 do 7·44; rzepak na sierpień 13·90 do 14·—.

Oferty mierne, chęć kupna mierna, usposobienie spokojne, gorąco.

Biuro handlowe

poszukuje panny, piszącej po polsku i niemiecku, oraz praktykanta biurowego. Wymaganą jest kaucya i dobre polecenia. Zgłoszenia nadsyłać należy pod „Wytrwałość 551" poste rest. Kraków, za okazan. kwitu inser. 4945

Rymanów Zdrój.

Pensyonat w willi pod Aniołem Stróżem

poleca pokoje jasne, słoneczne, z całodziennem wykwintnem utrzymaniem. Panienki znajdą odpowiednią opiekę i wikt zastosowany do poleceń lekarza. Adres: Tabińska, Rymanów-Zdrój. 4963 1 3

Lekcyj języka niemieckiego

metodą Berlitza udziela tanio **R. S.-G.** Ul. Stachowskiego 14, parter na prawo. 4911 1 10

Apteka

w Krakowie przyjmie do praktyki ucznia miejscowego z ukończ. VI. kl. gimn. Zgłoszenia pisemne Mr. Jurkowski, apteka Wiszniewskiego. 4946 1 2

w Gimnazyum

prywatnem męskiem prof. Stan. Jaworskiego

mającem prawa szkół publicznych, przyjmuje się wpisy na rok 1911/12 przez cały czerwiec. — Egzamina wstępne do kl. I. od połowy czerwca. Liczba uczniów ograniczona.

4333 **Rynek 17.** 8 11

Masło, porzeczki, agrest!!
Porzeczki kilo 26 hal., agrest litr 24 hal., masło I. sorty kilo 2 kor. Porzeczek, agrestu mamy 4000 litrów. Katolicki dom eksport., Czarna koło Pilzna. 4977 1 2

SALON SZTUKI

w salach magazynu fortepianów firmy:

B. Gabryelska

Rynek główny 35 (Krzysztofory).

Dzieła najwybitniejszych malarzy polskich.

Salon otwarty od godziny 9—7 wieczór.

W niedzielę i święta zamknięty.

3971 **Wstęp bezpłatny.** 34 0

Sprzedaż także na spłaty do 20 miesięcy.

35.000 koron

w całości lub części ulokuję od 1 lipca na dobrej hipotece w Krakowie. Zgłoszenia: **Kazimierz** poste rest. **Kraków,** za okaz. kwitu. 4950 1 3

Krupnicza 16, I. piętro.

Pokoje dla stałych i przejezdnych, z utrzymaniem lub bez. Obiady w domu i na miasto. 4951 1 6

Pokój

dla 2 studentów z. wyższego gimnazyum lub szkoły realnej przy rodzinie od 1 września 1911, Sławkowska 4, III. p. 4952 1 2

Asystenta akademika handlowego

(lub płci żeńskiej) poszukuje prywatna szkoła handlowa Bergera w Tarnopolu. 4968 1 2

Zarządca dóbr

lat 35, Poznańczyk, ze szkołą rolniczą i praktyką 15-letnią w większych racyonalnie prowadzonych gospodarstwach w Księstwie poznańskiem i Prusach wschodnich, znający się także na gosp. rybnem i leśnem, szuka posady jako rządca lub dzierżawca administracyjny, gwarantując pewny dochód z morga. Na żądanie może postawić kaucyę. Zgłoszenia przyjmuje z grzeczności mag. farm. p. J. Link, właściciel centralnej drogeryi, Kraków, Sławkowska 1. 4976 1 5

Student

z dobrego domu, znajdzie umieszczeeie od wakacyj. Staranna opieka, osobny pokój, łazienka do użytku. Wiadomość w Krakowskiem Biurze Ogłoszeń, Kraków, Karmelicka 15. 4961 1 3

Tanio do sprzedania:

2 automaty muzyczne w bardzo dobrym stanie. **1 prasa** do malin lub jabłek i t. p. nieużywana. **1 para koni** siwków „Juckery", w czternastym roku, zdrowych, ciągłych i pewnych — do sprzedania. — Wiadomość: Hołuj, Kozy, koło Białej. 4964 1 5

Trzy kompletne młynki

musztardowe z urządzeniem popędu parowego, w dobrym stanie, są bardzo tanio z wolnej ręki do nabycia. Młynki te można oglądać codziennie we fabryce świec Fr. Sezemskiego w Białej. — Tam też należy zwracać się z wszelkiemi zapytaniami. 4895 1 3

Kancelista

energiczny, biegły w sprawach hipotecznych, potrzebny do kancelaryi notaryalnej w Podgórzu od 15 lipca b. r. Zgłoszenia pisemne posyłać do 1 lipca do c. k. Notaryusza w Kętach. 4910 2 3



2059 13 13

Poszukują posad:

Dwie Francuzki i **Francuz** prof. na lato. **Profesor** starszy pedagog. **Nauczycielka** Polka z muz. z kons. paryskiego, konw. fr. i niem. **Fröblanka** z chlub. świad. Biuro nauczycielskie, Rynek 32, Kraków. 4959 1 3

Dom piętrowy

w Nowym Sączu, nadający się na hotel, z dużym ogrodem gościnnym, lokalem restauracyjnym z pokojami, **koncesyą na wyszynk i drobną sprzedaż napoi alkohol., trafiką,** położony tuż przy głównym dworcu, w miejscu nader ruchliwem, pod korzystnemi warunkami zaraz do wydzierżawienia. Zgłoszenia tylko poważnych reflektantów z odpowiednim kapitałem przyjmuje **Spółka handlowa „Przełom", Nowy Sącz.** 4981 1 3

Dwa sklepy

zaraz do wynajęcia przy ul. Karmelickiej 20. Wiadomość u stróża. 4949 1 3

Pokój kawalerski

elegancki, nowo umebl. z łazienką, do wynajęcia od 1 lipca. Ul. Smoleńska 35, III piętro, na prawo. 4970 1 3

Skioptikon **13×18, używany, kupię.** — Zgłoszenia adresować: St. Kwiatkowski, Kraków, Zyblikiewicza 11. 4966 1 5

Dla Letników!

W Piwnicznej, w lesistej, górskiej okolicy, do wynajęcia 5 pokoi i 3 kuchnie. Kolej w miejscu. Wiadomość: Borkowski, Piwniczna. 4962 1 2

Do wynajęcia przy ulicy Długiej l. 60 od 1 lipca 4 pokoje, przedpokój, łazienka, kuchnia i t. d. na I piętrze. 4969 1 3

5 dużych

słonecznych pokoi, z 4 stron światło, przedp., łazienka, kuchnia, do wynajęcia. — Willa, Groble l. 5, I p. 4972 1 6

L. 2026/911. 4983

Ogłoszenie.

Najbliższy **jarmark w Starym Sączu** odbędzie się **w piątek t. j. 30 czerwca b. r.**

Powodem zmiany są wybory posła do Rady państwa.

Obiady konkurencyjne

z 3 dań po 90 halerzy. Długa 21, II piętro. 4213 8 15

Ekonom samoistny

z długą praktyką gospodarską, kawaler, poszukuje posady. Wymagania skromne. Kraków, Szpitalna 18. 4686 3 3

Czereśnie wiśnie

piękne, słodkie, świeżo rwane, 5 kg. 2·50 K, tudzież wszelką wczesną jarzynę za 2 K, wysyła **Jenö Müller**, właściciel winnic, **Kiskunhalas**, Węgry. 4760 6 10

Dom

składający się z 34 ubikacyj, dobrze się rentujący, do sprzedania przy ul. Krzemionki l. 5 w Podgórzu. 4595 6 8

Pożyczki osobiste

na 4 do 6% od 200 kor. począwszy, bez poręczycieli, na raty miesięczne po 4 kor. dla osób każdego stanu, szybko i dyskretnie przeprowadza Filip Feld, Dom bankowo-giełdowy, Budapest VII., Rákoczi-ut. Nr. 71. 4568 8 8

Kartki

artystycz. Polskich Malarzy

Wielki wybór

Ciągłe nowości

:: :: Najtaniej

3853 7 0

w handlu Teofila Bęknera

Kraków, Długa 4 (obok apteki).

Księgarnia G. Gebethnera i Sp. w Krakowie

otrzymała na skład główny

	koron
Baudouin de Courtenay. **W sprawie antysemityzmu „postępowego"**	1·—
Bełcikowski Jan. **Teorya polskiego słowa.** Nauki o naszej Ojczyźnie duchowej cz. I. Słowo królewskie z 1	1·—
Bojko J. **Okruszyny z Gręboszowa.** Wyd. Macierzy N. 95	—·80
Czarnowski W. **Wywłaszczenie.** Obrazek sceniczny	—·60
Diccionario polaco-portuguez zeszyt 8	—·40
Domańska M. **O nieznanych bohaterach.** Kartki z dziejów ziemi Mińskiej	1·20
Dymsza L. **Sprawa chełmska**	3·—
Hoesick F. **Klimek Bachleda** 1849—1910	1·—
Korczyński A. **Metody ścisłego ilościowego oznaczania alkaloidów**	3·50
Koscielska M. **Snoby.** Powieść	3·20
Karwowski St. **Komandorya i kościół św. Jana Jerozolimskiego w Poznaniu**	3·—
Krzemiński St. **Nowe szkice literackie**	4·—
Łubieński hr. R. **Tołstoj**	—·80
May K. **W kraju Mahdiego.** I. Powieści podróżniczych tom XIV.	5·50
Mickiewicz A. **Księgi narodu polskiego** i pielgrzymstwa polskiego	1·—
Mickiewicz A. **Pan Tadeusz.** Wyd. Macierzy polskiej 20 h. w opr.	—·60
Piichta—Jółkozic St. **Pamiętnik** z czasów 1863—1872	3·20
Skórczewski dr B. **Flora Krynicy i jej okolic**	5·—

Do nabycia we wszystkich księgarniach. 4953 1 3

Zakład wychowawczo-naukowy żeński

z internatem

H. STRAŻYŃSKIEJ

W KRAKOWIE, UL. FRANCISZKAŃSKA L. 1.

1) **Czteroklasowa szkoła** pospolita (z jęz. franc.),
2) **Ośmioklasowa** pensya z językami: franc. i ang., rysunkami, chemią, geometryą wykreśl., historyą sztuki **(dla ułatwienia matury realnej).**
3) **Gimnazyum ośmioklasowe** klasyczne **z prawem publiczności** i **maturą w zakładzie.**

Kierownikiem gimnazyum jest c. k. Radca szkolny Profesor

Antoni Mazanowski.

Grono tworzą profesorowie szkół średnich państwowych. Wpisy przedwakacyjne rozpoczynają się 1 czerwca; egzamina wstępne do klasy I. 17 i 27 czerwca, prywatne począwszy od 17 czerwca. 3799 9 9

Kominy fabryczne

buduje

Inż. Roman Z. Ciesielski

Warszawa, Mokotowska 54.

Kraków, ulica Batorego 26.

196 30 0 **Telefon 1079.**

W znanej cudownej okolicy Zawoi

Hotel — Restauracya Babiogórska

Brülla.

4944 2 10

Pokoje oddzielne i mieszkania większe, składające się z 2 i 3 pokoi, nadające się do prowadzenia gospodarstwa wraz z opałem po tanich cenach. — Pensyonat cały 3—4 K dziennie od osoby. — Na obiady przyjmuje w abonamencie. — Wyborna kuchnia. — Omnibus do każdego pociągu stacyi **Maków.**

Do letnisk i miejsc kąpielowych

wysyła książki odwrotną pocztą w osobnych umyślnie na to sporządzonych skrzynkach znana, w najnowsze dzieła tak naukowe, jak i beletrystyczne bogato zaopatrzona wypożyczalnia p. f.: **J. Gumplowicz,** w Krakowie, **stale i niezmiennie przy placu WW. Świętych l. 8.** 3340 9 0

Ogłoszenie licytacyi.

W dniu 28 czerwca o godzinie 12 w południe odbędzie się **w biurze c. k. notaryusza Dra Kazimierza Więckowskiego,** jako komisarza sądowego **w Krakowie, przy ul. Poselskiej l. 20, publiczna dobrowolna licytacya realności lwh. 80 i 81 w Krakowie, przy ulicy Grodzkiej 9 i 11.**

Realności te obejmują 2 domy trzypiętrowe z oficynami.

Cena wywołania 400.000 K. Wadyum wynosi 30.000 K. — Wyjaśnień bliższych udziela kancelarya notaryalna Dra Kazimierza Więckowskiego, Kraków, Poselska 20 i kancelarya adwokata Dra Adolfa Meiselsa, Kraków, Grodzka 2. 4848 5 0

Bułkę tartą

niezbędną w każdym domu, znakomitej jakości, poleca gospodyniom, kupcom, restauracyom 5 kg. 3 K. **Gromek, Sambor.** Kupcom znaczny opust. 4923 2 2

Dla letników

jest do wynajęcia w uroczej okolicy górskiej pod Babią Górą kilka mieszkań pod przystępnemi warunkami. Bliższa wiadomość u Wincentego Dyrcza w Skawicy, poczta Maków. 4922 2 3

Młody inżynier

z dyplomem politechniki Monachijskiej, specyalista w obliczeniach statycznych i konstrukcyjnych żelazno-betonowych, który od r. 1907 do 1909 pracował jako inżynier w Galicyi, poszukuje dobrze płatnego miejsca od 1 września b. r. Oferty pisemne przyjmuje E. Biederman, w Krakowie, ul. Floryańska 3. 4751 2 3

Ucznia

przyjmie do praktyki handel galanteryjno-drobiazgowy i przyborów fotograficznych. **Cichulski i Królewski w Tarnowie.** 4863 4 5

Akademik

słuch. praw, szuka posady guwernera na wsi od 1 lipca. Bliższa wiadomość **K. P.** poste restante **Bojanów** (via Nisko) 4921 2 2

Nauczyciel

z ukończonemi niemieckiemi studyami przyjmuje lekcye na czas wakacyj, w zamian za konwersacyę polską i utrzymanie. Zgłoszenia pod **H. K. 43.** poste rest. **Biała.** 4762 3 3

BAZAR CUKROWY

Rynek gł. 17.

w kamienicy przechodniej na ul. Bracką, poleca czekolady, kakao, pomadki, herbatniki, pierniki i t. d. 4857 5 5

Cukiernia w śródmieściu

zaraz do sprzedania. Szpitalna 34, Magazyn mebli. 4880 3 3

Potrzebna z kaucyą

kasyerka

do Cukierni Lwowskiej **J. Michalika. Kraków.** 4883 6 15

Potrzebny uczeń

do Cukierni **J. Michalika Kraków.** 4884 6 15

Potrzebna panna

do **ekspedycyi,** władająca również językiem niemieckim. **Cukiernia J. Michalika, Kraków.** 4885 6 15

Potrzebni subjekci

z działu **cukierniczego,** uzdolnieni fachowo **w Cukierni J. Michalika.** 4886 6 15

Skład wódek w Krakowie

istniejący od 20 lat, jest do sprzedania. Zgłoszenia pod **A. K. 1000** poste restante **Kraków,** za okazaniem kwitu inseratowego. 4903 3 3

Pokój kawalerski

dobrze umeblowany, suchy, słoneczny, na parterze, od 1 lipca do wynajęcia. Radziwiłłowska 28, parter. 4905 3 3

Notaryusz w Rzeszowie

Kazimierz Goyski

poszukuje **kandydata,** uzdolnionego do zastępstwa. Zgłoszenia wprost z podaniem warunków. 4873 4 4

Do sprzedania

kredensy z płytami, stoły rozkładane, biurka większe i wiele innych mebli, maszyny do szycia różne, obrazy, najtaniej sprzedaje katolicki handel używanych mebli w dobrym stanie, również kupuje, Kraków, ul. św. Jana 14, sklep. 4758 7 10

Magiel kołowa

oraz lustro, dwa łóżka, biurka, stolik do herbaty i stoły do kart są **za niezwykle niską cenę** do sprzedania.

4830 2 2

Publiczna hala Aukcyjna, Rynek 16.

Meble kuchenne

przedpokojowe, paki na węgle patentowe, zmywalnie najnowszego stylu, poleca 4144 14 24

E. Plessner - Kraków

Szewska 21, I piętro.

Ważne dla gal. przemysłowców!

W pobliżu hut żelaznych w Witkowicach przy M. Ostrawie, jest kilka budynków parterowych i piętrowych pod dogodnemi warunkami do sprzedania. Niektóre z kantyną robotn. Bliższych wiadomości udziela właściciel Ig. Goldberger, przedsiębiorca bud. w Zabřehu n./O. przy M. Ostrawie. 4839 4 6

Ożeni się

przystojny handlowiec, lat 30, posiadający kilka tysięcy koron gotówki, z panną przystojną, mającą posag. Pośrednictwo rodziców potrzebne. Dyskrecya pod słowem uczciwości. Listy pod **Merkury** poste restante **Tarnów,** za okazaniem banknotu na 5 złr. 4919 1 4

Szczęśliwe propozycye zamążpójścia i żeniaczek zawiera nasze wydanie. Cena 50 hal. markami. Wydawnictwo mies. **Małżeństwo,** Lwów 26/9. Anonimy bezcelowe. 4982 1 0

Sok malinowy

z górskich jagód aromatyczny, cukrzony, wysyła

Drogerya Jana Michnika w Bochni.

Oferty na większe ilości odwrotnie 4831 5 6

Pieskowa-Skała w Królestwie. Pokoje z całodziennem utrzymaniem. Inż. Szokalska. 4978 1 4

Agencya „San"

w Krakowie

Bracka 4, albo Rynek 17.

(przez podwórze) Telefon 472.

zajmuje się następującymi sprawami

I. Najem mieszkań.

Natychmiastowe wyszukiwanie pomieszkań we wszystkich miejscach kąpielowych w kraju za opłatą 4 kor., zaś w uzdrowiskach (lub miastach) zagranicznych za opłatą 6 kor. od pokoju. Dla ubogiej młodzieży ceny do połowy zniżone. Wynajem mieszkań dla studentów **z dobrą opieką.**

II. Obrót realności.

a) Rejestrowanie dóbr ziemskich, losów i realności (młynów, fabryk i t. p.) zgłoszonych do sprzedaży.
b) Wykazy reflektantów.

III. Biuro ogłoszeń.

a) Przyjmowanie anonsów plakatowych, tudzież do wszystkich gazet w kraju i za granicą, w każdym języku.
b) Reklama artystów przez umieszczenie ich rzeźb, obrazów i t. p. w lokalach publicznych.
c) Informowanie o jarmarkach, licytacyach, cenach bydła, produktów, towarów i t. p.
d) Wydawanie adresów: firm, programów, statutów, prospektów, bilansów, sprawozdań i t. p. tyczących się zakładów i urządzeń publicznych, szkół i stowarzyszeń, zwłaszcza dla handlu, przemysłu i wywozu.

Przeglądanie atlasów, podręczników, rozkładów jazdy i t. d. 4957 1 0

IV. Reklamacye.

Pocztowe i kolejowe o odszkodowanie, tudzież zażalenia.

V. Tłumaczenia.

z języków: niemieckiego, ruskiego, serbo-kroackiego, francuskiego i angielskiego.

N. B. Do zapytań należy dołączyć markę za 20 hal. W niedziele i święta zamknięte.

4 jasne

słoneczne pokoje z kuchnią, przedpokojem i przynależnościami, z oświetleniem elektrycznem, słońce wschodnie i południowo-zachodnie, przy ul. Pędzichów 8, na I. piętrze, od 1 lipca do wynajęcia. — Wiadomość tamże u właściciela. 4955 1 3

CZEKOLADA PIASECKIEGO UZNANEJ DOBROCI DO JEDZENIA I GOTOWANIA

821 10 0

Nauczyciel z ukończonem niemieckiem seminaryum, przyjmie na czas wakacyj lekcyę w zamian za konwersacyę polską i utrzymanie. Zgłoszenia pod **K. U. 21 Bielsko.** 4914 2 5

Sklep

w Rynku głównym w podwórzu od 1 lipca do wynajęcia. **A. H. 300** poste restante **Kraków.** 4009 2 2

MŁODA

inteligentna gospodyni poszukuje od 15 lipca b. r. odpowiedniej samodzielnej posady. Adres: **W. P. 100** poste restante Maków 4916 2 2

Wilgoć, grzyb

w początkach usunie każdy. Blaszanka próbna „glazuryny" 6 K. **Mossoczy, Lwów, Wolecka 12C.** 4925 2 10

3 pokoje i kuchnia

z komfortem od 1 lipca lub 1 sierpnia do wynajęcia. Ul. Kołłątaja 9. Oglądać można od godz. 11—1. 4927 2 5

Do wynajęcia

od 1 lipca b. r. 1 duży pokój umeblowany i 2 mniejsze, wszystkie frontowe, przy ul. św. Krzyża 3, na I p. Oglądać można od 10 do 1 przedp. 4930 2 4

Panna

lat 25, poszukuje szycia w Krakowie lub na wyjazd. Może wyręczać panią i zająć się dziećmi. Wymagania skromne. Sumienna 25. poste rest. Kraków, za okaz. kwitu inser. 4835 3 3

Magazyniera

obeznanego dokładnie z ekspedycyą kolejową, uzdolnionego do prowadzenia książek magazynowych, z kaucyą 1000 kor. lub odpowiednią gwarancyą, poszukuje zaraz **Młyn walcowy „Aleksandra" Wyrzne,** p. Czudec. Zgłoszenia tylko pisemne z odpisami świadectw. 4924 2 10

W okolicy górskiej

jest cały domek złożony z 2 pokoi i kuchni na wakacye do wynajęcia za skromną cenę. Potok płynie tuż koło domu, las niedaleko. Środków spożywczych na żądanie dostarczy właściciel domu niedaleko mieszkający. Zgłoszenia do 30 czerwca pod adresem Jan Satoła, Zbydniów, p. Łapanów. 4913 2 2

Realność

Nr 162 w Nowej Wsi Narodowej, obejmująca dom murowany — postawiony w roku 1905, **z wolnej ręki do sprzedania.** Pośrednictwo wykluczone. — Zgłoszenia na miejscu ulica Piotra Rosoła l. 1. 4917 2 10

Wiśnie i morele

oraz różne owoce po najniższych cenach wysyła na prowincyę **Jan Borys,** skład owoców południowych, **Kraków, Szewska 5.** 4888 3 3

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski.